Ner. 50. Milwaukee Wis. ŚRODA 11-go Maja 1881. Rok V.

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLSKI

PISMO DLA NARODU POLSKIEGO W AMERYCE.

Wychodzi raz w tydzień, t. j. w Środę.

Pod redakcją I. Weńdzińskiego, a nakładem i czcionkami J. Rudnickiego.

(*Entered at the post office at Milwaukee Wis. as second class matter.*)

Boże zbaw Polskę!

„PRZYJACIEL LUDU“
Wychodzi co Środę każdego tygodnia, jako pismo polityczne, z urywkami historycznemi, literackiemi, nauki, z sztuk pięknych i rzeczy społecznych.

Przedpłata roczna wynosi na Amerykę $ 2.00
„ „ Półroczna „ „ $ 1,00
„ „ Do Europy „ „ $ 3,00

Ogłoszenia handlowe.
Od cała druku na rok jeden. $ 20,00
Na raz tylko $ 1,50 c.
Od drobnego wiersza druku na raz 25 c.
Od cała drobnego druku na raz $ 1,00

Ogłoszenia potoczne.
Podziękowania i poszukiwania dla abonentów od cała druku 50 c.
Powtórzenie takowych, o połowę taniej.
Listy prosimy adresować:
F. J Borchardt
509 2nd. Ave. MILWAUKEE WIS.

„PRZYJACIEL LUDU“
Published once a week on Wednesdays.
It is a Polish political, historical, literary, scientifical, artificialy and commonly news paper.

Subscription one year for America $ 2,00
„ „ Six months „ „ $ 1 00
„ „ For Europe „ „ $ 3,00

Advertising rates.
Business insertion one inch per year $ 20,00
„ „ on inch once $ 1,50
Common insertion small line 25 c
„ „ „ „ inch $ 1,00

Acknowledgments, Inquiry searches
for the subscribers one inch once 50c
Repeatedly at half price
All Letters should be addressed to:
F. J. Borchardt
509 2nd. Ave. MILWAUKEE WIS.

Administracja.

Administratorem „Przyjaciela Ludu“ ustanowiony jest adwokat i sędzia pan

F. J. BORCHARDT.

Wszystkie listy zatem do „Przyjaciela Ludu“ trzeba adresować,

Francis J. Borchardt,
509, 2. Avenue.

Miesięczny sternik pamięci.

1. Przypowieści na miesiąc Maj.

Dnia 13*go* Ś. *Tomasza.*

Na święty Tomasz — Już wiesz co masz.

Dnia 15*go* Ś. *Zofii.*

Święta Zofija — Kłosy wywija.

Dnia 16*go* Ś. *Jana Nepomucena.*

Na Jana Nepomucena — Wiadoma jest zboża cena.

2. ŻYWOTY I SPRAWY
Świętych Pańskich w Maju.

Dnia 16*go* Ś. *Jana Nepomucena.*

Król Wacław woła Jana i gładkiemi słowy
Bada, co na spowiedzi słyszał od królowej?
Święty Kapłan odrzecze: „Iż za skarby świata,
Nie zhańbi się przez niego spowiednicza krata!“
Gdy męki nie pomogły, Król ku swej niesławie,
Rozkazał Jana w nocy utopić w Mołdawie.

Dnia 17*go* Ś. *Feliksa czyli Szczęsnego.*

Z ojca i matki świętych syn Szczęsny się rodzi,
Gdziekolwiek Szczęsny stąpi, szczęście za nim chodzi,
Choć ubogi kapucyn, przecież tak bogaty,
Ze jałmużnę roznosi od chaty do chaty.

3. ROCZNICE HISTORYCZNE w MAJU.

10. 1383, Królowa Jadwiga wyprawia się do Węgier.
11. 1661, Stefan Czarniecki otrzymuje starostwo Tykocina i Białegostoku.
12. 1159, Śmierć Władysława II.
13. 1418, Papież Marcin V. mianuje Władysława Jagiełłę zastępcą swoim w Polsce.
14. 1770, Konfederacja Barska ogłasza bezkrólewie.
15. 1664, Wjazd uroczysty Jana Kaźmierza do Wilna.
16. 1426, Urodzenie Kazimierza Jagielończyka.
17. 1573, Henryk Walezy ogłoszony Królem.

Co słychać w świecie.

EUROPA i INNE KRAJE.

ROSJA.

Podług depesz jakie dochodzą przez Berlin, to w Rosji coraz duszniejsze powietrze wieje. Car zamknięty w Gaczynie jak żółw w skorupie i oprzężony strażą jak pająk pajęczyną, a przecież nihiliści, którychby jak muchy chciał wszystkich pochwytać, naigrawają się z niego. Czynność ich nietylko że nie ustała ale owszem rozwijają ją tym silniej im więcej ofiar z łona ich wydrze. Sypią manifesta za manifestami, które go i przez te sieci otoczenia dochodzą, zawierając już to przestrogi, już to napomnienie, już groźby. Słowem cała polityczna i społeczna atmosfera cuchnie jakby tlenem wulkanu i każe się spodziewać nowego wybuchu z krateru wulkanu na jakim Rosja stoi. Cały Petersburg, owa stolica potężnych białych carow jakby zaswędzona cierpi na nieznośny ból głowy i ściśnienia serca, podobna do obrzydłego zakopconego więzienia, w którym każdy wyziera szparą w przestrachu, co jutro się z nim stać może. Główne gazety zwiększają jeszcze ten przestrach wychodząc ustawicznie z żałobną obwódką.

Najnowszy manifest nihilistów nie pozwala ani wątpić, że przez to, iż car potwierdził a może i rozkazał wydać ostatni wyrok i na niewiasty, czeka go niechybny napad na jego życie.

Okropna ta scena nie uśpiła ich ale wyrodziła raczej tę żądzę, że w osobie cara widzą nieznośną hydrę tyranii, której członek po członku by wyrywali dopóki jej nie uśmiercą. — Manifest ten brzmi mniej więcej tak:

„Sądząc z ostatniego wyroku i spełnionych kar śmierci, widzimy jasno, że najwyższa władza ucieka się do kata. Niechże więc i tak będzie. Komitet wyrzeka się więc wszelkich zapatrywań się na politykę carską i caratu, lecz zapewnia, iż wszelka wsteczna polityka sprowadzić musi gorsze następstwa, aniżeli to któremi 13. marzec cały świat przeraził.“ Jest te straszna groźba, a ponieważ nihiliści, jak to już dowiedli, są ludźmi czynu a nie próżnych pogróżek, to też nie przestaną pewnie prędzej swych zamachów dopóki nie złożą caratu do grobu. Nihiliści wzywają wszystkich do walki na zrucenie niewoli.

Dnia 10. kwietnia rozpoczęła się wysełka skazańców na Sybir przez Moskwę. Liczba tych nieszczęśliwych wynosi 12,200 osób.

Prześladowanie izraelitów szerzy się po wielu miejscach. Do Smeli Korsumu wysłano 2 bataliony wojska ku ich obronie. W Umanii i Sytynie poczęło prześladowanie już na dobre kiełkować ale energicznemi środkami bezpieczeństwa zostało powstrzymane.

W Elżbietogrodzie zostało przy sponiewieraniu żydów 200 osób ranionych. Po tym krawalu odbywają ustawiczną straż po ulicach, oddziały kawalerji i piechoty. Sto domów żydowskich tak zrujnowano, że tylko gołe ściany i dachy pozostały.

‖ Z Rosji przeszły wiadomości przez Kraków, że Belweder, pałac królewski w Warszawie, ma być urządzony na dłuższy pobyt cara. Jeżeli wiadomość ta mieści w sobie nieco prawdy, to widać że car i jego otoczenie przychodzi do tego przekonania, iż pomiędzy nieszczęśliwymi i udręczonymi, ale ucywilizowanymi i wspaniałomyślnymi Polakami znajdzie car spokój i wolny oddech. Oby to powietrze Polski i szlachetność jej dzieci chciały przeniknąć monogolskie usposobienie cara, przeistoczyć go z azyatyka na europejczyka, wlać w niego serce ludzkie i uczucie miłości bratniej oraz bliźniego, a skłonić go do postępowych, ludzkich reform, tak w Polsce jak w Rosji, pawnoby mu i nihiliści przebaczyli, i mógłby oczekywać spokojnie ludzkiej śmierci bez obawy na miny i granaty, któremi, zbrodniarze do zbrodni pędzeni, zbrodniarzy z urodzenia i nawyknienia ścigają. —

‖ Z aresztowanych w Petersburgu 183 osób podejrzanych o nihilizm zatrzymano tylko 35 w więzieniu. Z dawniej aresztowanych obcokrajówców wydalono okrętem „Nowogrod“ 350 osób, z któremi tenże okręt przepłynął przez cieśnę Bosforu do Sachalina. —

— Wielkiego księcia Mikołaja wywieziono do fortecy Dynaburga. Okropne miało być pożegnanie jego z matką swoją, która jest pewną, że go już nigdy więcej oglądać nie będzie.

‖ Nihiliści wysłali podobno jednego delegata do cara, który mu wynurzył warunki, pod jakimi chcą zaprzestać swoich zamachów. Car go spokojnie wysłuchał a potem kazał go aresztować. — Na upartego trundno lekarstwo znaleść. Wszechwładny biały car nie pójdzie za głosem ani sumienia ani ludu. —

‖ W Petersburgu pojawia się podobno dążność, która ma na celu wnioski o zniesienie ubliożnej kary śmierci. Przyaresztowano także jednego człowieka który rozdawał po pracowniach fabryk żelaznych i kolejowych rewolucyjne odezwy i przylepiał takowe po publicznych miejscach. Takiego porównaćby można ze Sciolą który na nieustraszoność swoją włożył rękę w ogień na zotlenie się w oczach tyrana, że się ani sądu, ani wyroku, ni też śmierci nie lęka.

— Gubernator Moskwy zaostrzył instrukcje dozorcom domów, podług których nie może żaden człowiek być przyjętym do oberzy, bez wiedzy policji. —

‖ W rosyjskich nadbałtyckich prowincjach panuje wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy wieśniakami. — Chcą oni tę ziemię, którą dotychczas dzierzawią, mieć na własność. W wielu okolicach w Estonii nie chcieli niektórzy pastorzy luterscy odbierać przysięgi od ludu na wierność carowi, a w wielu okolicach czynili to ze wstrętem. Gazety miejscowe rozpisują się, że rząd nie jest zdolnym starać się o dobrobyt kraju i ubolewają nad tem, że dawniejszy pomysł oderwania Estonii od Rosji nie znalazł poparcia. W Dorpacie, mieście akademickiem, rozrzucano plakaty wzywające lud, ażeby nie wykonywać przysięgi pierwej, dopóki Car nie nada praw własności równych ludowi w innych częściach Rosji. Wzywają lud do jedności i zgodnego działania, ale bez zakłócenia spokoju publicznego. W Windau w Kurlandji wydano ogłoszenie, ażeby lud nie składał przysięgi przed urzędnikami rosyjskiemi, ale tylko przed urzędnikami gminnemi, bo nie powinien być nadal oszukiwanym i poniewieranym jak psy. — Powstają na szlachtę głosząc, że ta powinna zniknąć z ich ziemi jak śnieg przed wiosennem powietrzem. Odezwy te były porozlepiane w gminnym narzeczu z tem zagrożeniem, że niewolno ich zrywać pod karą śmierci.

‖ Podług ostatnich wiadomości z Petersburga, to w skutek areszowania wielkiego księcia Konstantego pojawiają się nihilistyczne dążności pomiędzy majtkami na rosyjskiej flocie, którzy stoją w związku z nihilistami w Odesie. Nihiliści wydali także odezwę do wojska, która rozeszła się w bardzo licznych exemplarzach po Petersburgu. W odezwie tej porównują zasady samorządu rosyjskiego ze zwierzęciem które się już przeżyło, zostało wzgardzone i opuszczone przez wszystkich. W końcu wzywają wojsko ażeby podniosło broń i zruciło tyrana z tronu.

NIEMCY POLNOCNE.

Berlin. Na debatach w reichstagu niemieckim straszą się nawzajem jak dzieci straszkiem. Przy obradach nad podatkiem od budynków, a mianowicie przy kwestji o ustanowienie umiarkowanego stałego podatku od gmachów w których cesarscy urzędnicy mięszkają, wystąpił naprzeciw temu Richter. Bismarck zaś rozgniewany odpowiedział, że kiedy tak to on na przyszłem następnem zebraniu postawi wniosek, ażeby siedzibapruskiego rządu i związku niemieckiego zostala przeniesioną do innego miasta, które okaże więcej względów naprzeciw rządowi i urzędnikom, a wtenczas przekonają się berlinczycy co Berlin straci. W cztery dni potem kiedy się spodziewano przedłożenia projektu prawnego do wybudowania nowego gmachu parlamentarnego na placu królewskim, dowiedziano się że Bismarck kazał go odłożyć na później. Dalej że Niemcy w strach i wiele gazet daje mocną wiarę temu, że to zakrawa na istotne przeniesienie owych wysokich siedzib. Z czego wywodzi się ta prawda, że Bismarck szulmajstruje w tych Niemczech jak pomiędzy żaczkami elementarnemi, to palcem kiwnie, to trzcinką pogrozi i wnet za uszy targać i po plecach trzepać się ośmieli. Wszakże z tych strachów na lachów niepowinny Niemcy umierać, boć przecież ani Wiluś ani następca tronu, ni też berlinczycy i całe Prusy niedozwoliłyby na to, byby im się zdawało, że z przeniesieniem tej ich arki przymierza hohencolernskiego runie ich cała potęga. —

W Reichstagu w Berlinie we względzie zaprowadzenia dwuletniej perjody budżetowej i o czteroletnią perjodę wyboru do reichstagu zaproponował wydział, ktory wziął kwestją tę pod rozwagę, ażeby prawa takiego nie przyjmować, i wniósł żeby reichstag zbierał się corok w październiku. Bismarck nie zgadza się z tem i twierdzi że przez to ucierpiałoby stanowisko ministrów i prawa cesarskie. Przyszłych wyborów, których się reichstag obawia, on się nie obawia, gdyż twierdzi, że narodowi już się sprzykrzyła polityka partyałna. —

AUSTRJA.

Wiedeń. Nietylko miasto ale i cały kraj zajęty jest myślą wysokiego ślubu następcy tronu z belgijską księżniczniczką Stefanią który się odbył 10go Maja. Całe miasto przystrojono jak najokazalej w chorągwie, wieńce, kwiaty, transparenta i w przyrządy iluminacyjne. Największy ruch panuje na ulicy do Teresianum gmachu zakładu szlacheckiego, gdzie na dziedzińcu gmachu burmistrz powitał przybywającą narzeczoną. Na około tego dziedzińca powystawiano galerje dla wysokich gości. Most Elżbiety, przez który potem wysoka dostojniczka pojedzie, najpiękniejszy most we Wiedniu upiększono gorlandami kwiatów z wieńcami, a chodniki piesze zamieniono w grzędy kwiatów, by im nadać podobieństwo do rzeczywistego ogrodu. — Po obydwu stronach na moście po każdej stronie stanie 150 panien w bieli które słać będą rózami drogę przejeżdżającej. — Cały Wiedeń gośćmi krwi książęcej, szlachtą i mieszkańcami z okolicy literalnie przepełniony. — W pałacu cesarskim zamieszkują tylko królestwo belgijskie, i książe pruski Wilhelm, serdeczny przyjaciel młodego pana. Inni książęta zajęli mieszkania po hotelach.

ANGLIA.

Londyn. Z pewnego źródła doszła wiadomość do gazety „Daily News“ że ten książę, prawdopodobnie Bismarck, który poważył się użyć wpływu na Anglią, ażeby wzięła udział w konferencji nad obostrzeniem prawa na królobójców, doznał nieprzyjemnego zawodu. Anglia bowiem łącznie z Francją nie myślą podobno stawać w obronie znienawidzonych rządów, ani przyjmować odpowiedzialności za skutki znienawidzenia. —

Dublin. Do Ligi włościańskiej nadeszły wiadomości z Paryża, że Irlandczycy ze wsząd, a mianowicie z Ameryki zachęcają swych ziomków w Irlandji ażeby nie ustawali w rozpoczętej pracy, i żeby się nie wdawali w żadną ugodę z właścicielami gruntów. —

Dillona, głośnego agitatora Ligi przyaresztowano, a w skutek tego podniesiono na nowo tym ostrzejszy opór naprzeciw prawu przymusowemu. W odezwie, którą wydał Justin McCarthy wzywa dzierzawców ażeby wygnali dziedziców z ich własności tak jak dzierzawcy wyganiają dzierzawców z dzierzaw.

‖ Przeciw Mostowi, redaktorowi „Presse“ wytoczono proces o podburzania do mordu.

FRANCJA.

W sprawie wojny z Krumrisami stoją Francja z Turcją w uporze naprzeciw sobie Turcja nie dozwala przekroczenia granicy tunetanskiej i grozi Beyowi, nad którem ma zwierzchność złożeniem go z tronu. Francja zaś nie zważa na to i nie chce uznać zwierzchności Turcji nad Tunisem, granicę już przeszła i bitwy się toczą. Fort Dżedżid zajął jenerał Logerot bez strzału, a Kef się poddał, kiedy miano rozpocząć nań walkę. Jenerał Ritter wypędził Krumrysów z Domebelli i Hadeli, tak samo jenerał Vincendon stoczył kilka utarczek z Krumrysami i zajął mocną pozycją na wzgórzach. Wszyscy Ci jenerałowie zmierzają ku połączeniu się z sobą ażeby potem uderzyć na Tunis. W szeregach Krumrysów dają się spostrzegać żołnierze tunetańscy; co Francją pcha tym więcej do wojny naprzeciw tunetańczykon i przeprowadzi niezawodnie swój plan objęcia zwierzchnictwa nad Tunisem, albowiem Turcja z łoża choroby powstać nie może, a Rosja, chcąc nie chcąc, jakkolwiek w tej kwestji sprzymierzona z Turcją ma sama z sobą aż za wiele do czynienia. —

WCZORAJ.

POWIEŚĆ POLSKA.

Ciąg dalszy.

Na tem stanęło między nimi, że sobie wzajemne słowo dali, nic potajemnie wielkiej wagi nie postanowić. bez uwiadomienia jeden drugiego. — Rozwód w ich braterstwie, ślad zawstydzenia za sobą zostawiał: — nie był on ofiarą, ani za sługą, ani przymuszem, lecz zwycięztwem miłości nad przyjaźnią.

Pożegnali się w Hof na komorze, i każdy pojechał w inną stronę. Zygmunt we dwa dni znów napisał do Pani Henrykowej list obszerny, pełen ognia, rozczułający rzewnością, w którym się wylewała ufność i bojaźń, gotowość poświęcenia się zupełnego, uwielbienie dla matki, miłość namiętna dla córki, wspomnienie każdego dnia pobytu w Dreznie, nieutulony żal rozstania, wszystko w nim było, prócz rezygnacyi, bo jej też nie było w sercu piszącego, — owszem chciał dowieść, że się nie zrzeka nadziei, że nią żyje, że bez niej żyć by nie mógł i nie chciał.

Trzy dni później pisał już z Monachjum, że zastał list od matki, po którym spodziewa się jej przybycia za tydzień, że nazajutrz po jego przyjeździe Władysław B...... w tej samej stanął oberzy: i dobrze się stało ze wszech miar, bo mnie nietylko pocieszyć i zabawić usiluje, ale jeszcze pielęgnuje. Słaby jestem stryjenko; trzeba się było tego spodziewać po tak gwałtownem wzruszeniu; — i może to szaleństwo; co powiem, ale się chorobą cieszę, bo jeżeli Marja odrzuci moją miłość, pewnie łatwiej przyjdzie mi umierać; a jeżeli nią nie wzgardzi, to wyzdrowieję choćbym był na łożu śmiertelnem. Ach! zapominam o biednej mojej matce! — ona mi żyć każe dla siebie, choćby i bez szczęścia.

Przeciwnie Zdzisław nic nie pisał; jest w charakterach namiętnych i szlachetnych pewien stopień godności połączonej z taką tkliwością, że milczenie staje się niezbędną, nieprzebytą koniecznością; takie milczenie jest męką, — a przecież niepokonana cierpieniem siła, wzbrania prośby, uskarzenia; nawet przypominania się. Zdzisław strapiony, trwożący się i zbolały, niemniej był hardym i sumiennym. W przytomności Zygmunta dobijał się o przychylność Marji, walczył z nim otwarcie o każde wejrzenie słowo; nie utracił jednej sposobności (choć z nieśmiałością prawdziwej miłości,) aby na nią patrzeć, do niej przemówić, teraz daleko od przyjaciela, wiedząc że rozkochany i smutny, i jak on niepewny, wszystko mu się podejściem zdawało, co tylko przedsiębrać zamyślał na swą korzyść. Krom tego wrażenia jeszcze czuł wstręt do pisania, bo się lękał namiętnej wymowy serca swego, mogącej zniewalać upojeniem wdzięczności, lub uwodzącej litości, przychylność serca niewinnego, — on chciał miłości, — ale nie ułudą, nie zwodniczą ponętą zyskanej, tylko prawdziwej, głębokiej, silniejszej od czasu, od okoliczności; od świata. Wzajemność Marji była w myśli jego szczytem pomyślności. Wahanie się jej między nim i Zygmuntem, oburzało go i wpajało chwilami to w gniew gwałtowny, to w rozżalenie bez granic.

XI.

Przed ślubem.

Przed wyjazdem panów R...... podała była Pani Henrykowa prośbę o przedłużenie paszportu na 6 miesięcy; pragnąc zimę w Dreznie przepędzić, a na wiosnę powtórzyć kuracją swoją w Marienbadzie. Ale ten sam nieprzyjazny wiatr co srogą zamiecią wygnał młodzieńców za granicę Saxonii, zapędził ją z córką do Warszawy. Przyszła odmowa wyraźna w 10 dni po odjeździe obudwuch R......; a że paszport już się był od 4 tygodni skończył, nie było czego innego wyglądać, tylko wybierać się w drogę. Wprzódy pani Henrykowa napisała do synowców męża, stósownie do rady Generała Kniaziewicza, oznajmując każdemu osobno, w tych samych prawie słowach: że ojciec Marji zastrzegł w testamencie nie konieczny warunek, ale usilną prośbę żeby córka, zgodnie z skłonnością serca i za zezwoleniem matki rękę swoją tylko w tym razie innemu oddała, jeżeliby się żaden z obydwóch kuzynów nie starał o jej przywiązanie, lub go nie uzyskał. Długo przed śmiercią było marzeniem ulubionem troskliwego ojca, powierzyć szczęście jedynaczki swojej któremu z ukochanych synowców. Przeznaczał żonie zięcia przychylnego i dobrego. starannego Pana, zostawić w obszernych włościach swoich. — Prócz szacunkiem i przychylnością wzbudzonego zaufania, które dowodnie ostatnią wolą okazywał stryj Zdzislawowi i Zygmuntowi, jeszcze mu było powodem do wyrażenia jej, dostrzeżenie rozwijającej się skłonności obudwóch do Marji. Prosił ich i zaklinał, aby wybór córki nie był przyczyną niezgody między nimi, zapewniając, że co najwięcej go ujęło w nich, to zasady wiary i wzajemna przyjaźń stała. Pani Henrykowa zaś wypisując te słowa z testamentu męża te życzenia, z swojej strony tyle dodawała: Zdaje mi się: że dziecinny wasz pociąg ku Maryni, przeistoczył się w prawdziwe uczucie; jej serce dotąd niechce wyrzec wyboru między Wami. — Ja Was obudwu kocham jak zięciów, raczej jak synów własnych. Spuśćmy się więc na Opatrzność, że nam da znak oczywistej woli i czekajmy go w pokorze, cierpliwości i rozmyślaniu. — Jak mój mąż ostatnią swoją wolę pisał, już *Warszawa* była w ręku Moskali, ależ nikt nie wiedział wtedy, jakie na pozór nieprzełamane zapory postawione będą między krajem a emigracyą polską. — Co was zaspokoić powinno że Marja jeżeli się waha dotąd w wyborze, to niezachwiane ma postanowienie jednego ze dwóch poślubić. Modlić się będziemy, aby nas Pan Bóg natchnął i nauczył, jak postąpić sobie mamy dalej, żeby mogło się ziścić życzenie ojca Marji życzenie serc naszych.

Gdy Zdzisław list stryjenki odebrał, zwiększył się jego smutek, i coraz ciemniej zachmurzała mu się przyszłość. Czuł dobrze, że w takiem oczekiwaniu zużyje siłę duszy, straci smak i nawyknienie do pracy, rozwinie żagle namiętności. Chciał w porcie bezpiecznym wyglądać skinienia szczęścia, lub ciosu niszczącego nazawsze nadzieje. Zwrócił oczy ku samotności świętej; dawno już nie raz miał zamiar odwiedzić schronienie kartuzów w Gr.-Chartreuse. Teraz mu się zachciało szukać spoczynku w gronie milczących sług Bożych, zrzekających się wszelkiej miłości ziemskiej, tryumfujących w cichości, pokorze i modlitwie nad światem dumnym i głośnym. Zachciało mu się tam czekać na wyrok kochanki, gdzie już tylko czekają śmierci. Kiedy mądrość niebieska uczy go pragnąć uwolnienia z więzów doczesnych, jego może ochroni od rozpaczy lub w szczęściu pokorą wzmocni i uzacni.

Trzy tygodnie potrzebował czasu, aby zrobić rodzaj inżynierskiego wypracowania, które w odpowiedzi na ofiarowane mu posady w Ameryce przez rząd francuzki, przesełał jako plan warunkowy; zastrzegając sobie rok cały na zdecydowanie się przyjęcia lub odrzucenia miejsca. Gdy wykończył z niemałym przymusem zadaną rozsądkiem obowiązkową robotę; zostawiwszy swój adres tylko na poczcie, nikomu o sobie nie donosząc i nie mówiąc, wyjechał do Grenobli w posępnej porze zimowej. Stanął w Grande-Chartreuse, i oświadczył chęć zwiedzenia klasztoru i przypatrzenia się zgromadzeniu przez niejaki czas. Prostota, wiara i uszanowanie, które się objawiały w Zdzisławie, zaleciły go zaraz Przeorowi; smutek i szlachetność dopomogły do ujęcia. Chciał należeć do ćwiczeń i karności reguły i podejmować z mnichami wszelkie roboty około ziemi, i w kilka dni po przybyciu raczej za brata niż za gościa był uważany.

Chociaż w wielkiej liczbie, zakonnik każdy był istotnym pustelnikiem; bo jak jeden człowiek żyjący w nieładzie i zaburzeniu namiętności, zawiera w sobie wrzawę wewnętrzną, jakby zgiełku tłumnej niesfornej gromady, tak przeciwnie tutaj przez spokój umysłu, złamanie woli i jedność, objawia się cisza i samotność serca. Tam ukryty Zdzisław w cieniu klasztornych murów, w uznaniu swojej wrodzonej dumy, porywczej zazdrości i tak samowładnie panującej miłości, w zawstydzeniu głębokiem, które w duszach silnych działa jak ogień oczyszczający; uważał na takie wielkie przykłady zaprzenia się świata i siebie, porównywał swoją niegodność z ich świętością, — ach! cóż to walki stało przed nim.

Inaczej stało w Monachjum. Pani Janowa nie posiadała się w uradowaniu swojem! po 4 latach niewidzenia, nacieszyć się nie mogła swoim Zygmusiem; — znajdowała go tak świetnym: nikogo podobnego dowcipem, pięknością, elegancją mowy i ułożenia, w całej Warszawie nie było. Któraż kobieta w świecie mogłaby się oprzeć jego miłości? A jakże by zagasił, a przynajmniej zaćmił najznakomitszą młodzież Warszawską! rosła w pychę macierzyńską a z nią zaślepienie w uprzedzeniach, upór i niecierpliwość w zamysłach, okropna bojaźń nowego rozłączenia z jedynakiem swoim, coraz mocniej ją zajmowały. — Wyobrażała sobie uszczęśliwienie męża i jej tryumf, jeżeli go znagli do powrotu do Polski; i jak mu oboje będą oddawać piękną włość ze ślicznym pałacykiem: i momentu jednego nie wątpiła, że Marja mu rękę swoją poda, z pociechą i chlubą całej rodziny. Ani pomyślała, w samolubnej miłości do syna, o biednym Zdzisławie, jeszcze mniej o Kazimierzu i Jadwisi na Syberji. W otrętwieniu i obojętności dla innych boleści, czuła tylko ile wycierpiała sama w srogiem rozdzieleniu i wystawiała sobie, że teraz nadchodziła epoka wynagrodzenia Zygmunta podjętych trosków wygnania, a rodzicom tęsknoty za nim. — Wszystko ją naglilo do powierzenia się więc zupełnego Władysławowi: instynkt w zgodzie z zaufaniem, doświadczenie jego zręczności i grzeczności. — Po kilku dniach gdy po dziesiąty raz wymawiała czule synowi smutek i częste zadumanie, pomimo ich błogiego połączenia, i kiedy on po dziesiąty raz odpowiadał jej serdecznie: kocham cię Mamo, ale ta miłość szalona robi mnie nieszczęśliwym nawet przy tobie ułożyła sobie Pani Janowa pisać nazajutrz list do bratowej, błagając przynajmniej o słowo nadziei, w miejscu ostatecznego wyroku. List Pani Henrykowej właśnie nadszedł w tę porę. — Drżący i pobladły czytał go Zygmunt w obec matki i Władysława, którzy na siebie poglądali: ona z bojaźliwą trwożliwością, on z uśmiechem wyszydzenia i ciekawości. Podał im list i wyszedł z pokoju mocno wzruszony. Przeczytali głośno, w przychylnych słowach, ważne doniesienie o testamencie ojca Marji; ale z jakąż wspólną radością przeczytali wyraźne zapewnienie, że za nikogo innego nie pójdzie jak za jednego z nich! że się waha w wyborze! że czekać będą matka i córka najaki oczywisty znak woli Pana Boga!

— Teraz wygrana nieodbicie nasza, mogę Panią zaręczyć, — rzekł Władysław z żywością złośnika dopinającego dwojakiego celu szkodzenia nienawistnemu i usłużenia użytecznemu sobie; — jeżeli się państwo spuścić chcecie na moje dobre chęci, jeżeli użyjecie środków zaradczych które wam przedłożę, a przynajmniej nie będziecie się sprzeciwiać moim zabiegom, słowo daje naprzód i każdy dziś zakład trzymam, że trzech miesięcy nie minie, a nasz Zygmuś będzie mężem Marji i Panem Rajowa i wszystkich.

Nic nieodpowiedziała pani Janowa, tylko mocno obiedwie mu ręce ścisnęła i głowę pochyliła na zupełne przyzwolenie i obietnicę posłuszeństwa. Ale bo pani niewiesz że jedna jest tylko wszystkiemu przeszkoda, i tylko ja wiem, czem ją można przełamać i zniszczyć.

— Czy pan chcesz mówić o Zdzisiu? ależ pamiętaj że to synowiec mego męża że oni się kochają, i że zresztą to uczciwy nieoszacowany chłopak.

— Pamiętaj o wszystkiem, ależ co pani Henrykowa woli; (przypuśćmy nawet, że jeden wart drugiego; co ja przeczę; bo sto razy milszy Zygmuś) cóż matka wolić powinna: czy oddać córkę młodzieńcowi, co jej od dzieciństwa wierność zachowuje, czy zakochanemu w innej kobiecie!

— Co mówisz panie Zdzisławie?

— Mówię czegom pewny; *Pan* Zdzisław pomimo wysokich cnót, wyższej pobożności i najżywszej surowości zasad, zakochał się od dwóch lat w pewnej piękności bardzo wsławionej w Paryżu; u niej przesiadywał, do niej pisuje i łatwo u nóg swojej Włoszki zapomni o kuzynce, która się od razu nie poznała na szczęściu, pójścia za tułacza i wyrzeczenia się dla niego rodziny, kraju i majątku — bo on jest uporu i dumy niezwalczonej, zapewniam że nigdy amnestji nie przyjmie.

— Ach jak lękam się żeby jej Zygmuś nie porzucił.

— Zostaw Pani tę rzecz mojej przyjaźni i doświadczeniu, — jutro rano przyjdę się z nią naradzić, wskutek czego zaraz działać zaczniemy. Dziś tylko należy wlać w niego przekonanie, że treść listu Pani Henrykowej można wcale pomyślnie sobie tłumaczyć i zwolna później zwracać uwagę, że od niego zależeć będzie ten wyraźny i przeważający dowód woli Opatrzności, którego obie panie wyglądają rzeczywistym uczynić.

Na cóż opowiadać słabego wolą a miłością pałającego Zygmunta szamotanie się w sidłach, zastawionych mu chytrą przyjaźnią Władysława i czułością matki? Znużenie trybem życia tułackiego,

podstępne szepty materyalnych widoków objawiające się wnioskami na pozór czysto-rozsądnemi, szczerość upragnienia wzajemnego widzenia się z ojcem, może i Zdzisława milczenie, torowały w umyśle jego drogę, którą coraz dalej wdzierał się rozumowaniem związłem a nalegającym obrotny Władysław i błagająca matka. Oblężony Zygmunt najczęściej w tym przedmiocie rozprawiał, żeby być od nich pobitym; wkrótce też przestał spierać się z nimi.

Dalszy ciąg nastąpi.

AKTA MĘCZEŃSKIE

Rok 1863—1864.

przez Bolesławitę.

Dalszy ciąg.

Koszutski Jan z Poznańskiego. zginął 26 Kwietnia 1863 r. pod Brdowem

Kozarski Józef były oficer wojsk Polskich rodem z Litwy. Po 32 latach tułactwa w czasie powstania przybył do kraju w interesie sprawy narodowej zachorował w Krakowie i wkrótce zmarł w szpitalu św. Łazarza 20 Stycznia 1863 r. mając lat 58

Kotkurowski — mieszczanin z Rososza służył w oddziale Lewandowskiego jako dowódzca kosynierów, zmarł w skutek odniesionych ran dod Stawinem dnia 13 Marca 1873 r,

Kotnowski — poległ niedaleko Michałowa dnia 29 Lutego 1863 r.

Kowalewski Nikodem służył w oddziale Kierzgaiły poległ jako oficer w bitwie pod Sieszolami w Wileńskiem dnia 30 Kwietnia 1863 r.

Kowalewski Teodor rodem z Krakowa, służył w piechocie, w skutek ran otrzymanych w bitwie pod Miechowem, zmarł 10 Sierp. 1863 r.

Kowalski — poległ w powiecie Lipnoskim dnia 4 Czer. 1863 r.

Kowalkowski — wieku lat 32, rodem z powiatu Mławskiego, dymisjonowany kapitan wojsk rossyjskich, służył w oddziale pułkownika Na-Vone; poległ w bitwie pod Dziewami w powiecie Mławskim w końcu Lipca 1863 r.

Kowalski czy *Kowalczewski* — z Plocka, syn obywatela miejskiego, terminator szewcki, służył pod dowództwem jenerała Taczanowskiego jako szeregowiec zginął w bitwie pod Ignacewem dnia 8 Maja 1863 r.

Kowalski — milicjant z Warszawy, zabity w bójce z żołnierzami na Pradze.

Kowalski Marceli wieku lat 21, syn obywatela z Bircza w Sanockiem, służył w oddziale Czachowskiego, zmarł w skutek ran, w szpitalu w Rzeszowie.

Kozłowski Adam, ranny w potyczce nad Tanwią wkrótce zmarł 1863 r.

Kozłowski Bezar, zginął w potyczce pod Dortką na Wołyniu 1863 roku.

Kozłowski Szymon włościanin z powiatu Marjampolskiego służył w oddziale Suzina; poległ w bitwie pod Staciszkami w powiecie Sejneńskim dnia 20 Czerwca 1862 r.

Kozłowski Ignacy rodem z Gubernii Mińskiej; służył w oddziale Czyżyka; poległ w bitwie pod Dźwinosą dnia 9 Maja 1863 roku.

Kozłowski Jan poległ w bitwie pod Borzęcinem w Kaliskiem dnia 10 Kwietnia 1863 r. Podług innych miał być synem właściciela wsi Leśniak w Kaliskiem niedaleko Szczerzowa i zamordowany w domu wraz z Cieszkowskim.

Kozłowski — służył w oddziale Seyfrieda, poległ w bitwie pod Ruszkowem w Konińskiem dnia 10 Kwietnia 1863. r.

Koźmiński — poległ w bitwie pod Porębką blisko Ostrołęki dnia 12 Listopada 1863 r.

Koźniakowski Jan, obywatel z Radomskiego; poległ w bitwie pod Żyżynem jako podporucznik kosynierów dnia 12 Sierpnia 1863 r.

Kożuchowski Ignacy wieku lat 25; dziedzic wsi Chilma w Konińskiem poległ w bitwie pod Ignacewem dnia 8 Maja 1863

Kożuchowski — zawiadowca stacyi na kolei żelaznej Petersburgskiej, służył jako rotmistrz kawaleryi w oddziale Broniewskiego ciężko ranny w bitwie pod Niegorzewem, gdzie się znakomicie odznaczył Zmarł w Lipcu 1873 roku.

Karciński Jan — kolonista z powiatu Warszawskiego, służył w oddziale jenerała Taczanowskiego, poległ w bitwie pod Ignacewem dnia 8 Maja 1863.

Krajewski Karol z Poznańskiego służył jako kawalerzysta pierwiastkowo pod dowództwem Słupskiego, następnie pod dowództwem Taczanowskiego w bitwie pod Widawą d. 23 Czerwca 1873 roku lekko ranny, wzięty do niewoli i w drodze bagnetami zakłuty.

Krajewski Ignacy służył w oddziale Komorowskiego poległ w bitwie pod Starą Wsią w okolicy Tyszowic dnia 16 Stycznia 1864.

Krajewski Leon, po ukończeniu szkoły Sztuk pięknych w Warszawie pracował u inżyniera w Wilnie czy Kijowie; w powstaniu służył początkowo w oddziale Maćkiewicza następnie w oddziale Duchyńskiego poległ w bitwie w puszczy Różańskiej w Czerwcu 1863 r.

Dalszy ciąg nastąpi.

Bióro informacyjne „Związku Nar. Pol. w St. Zjd." w pomieszkaniu Sekretarza Związku **No. 396 W. 12th Str, Chicago, Ill.**

Z uszanowaniem
E. Odrowąż, Sekr.

Wieniec pamiątkowy,

którego wydaniem zajmuje się Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu obejmować będzie nie tylko życiorysy weteranów i wiele rzeczy rzucających światło na powstanie z 1830—31 roku, ale jeszcze obraz wszystkich obchodów półwiekowej rocznicy w Europie i Ameryce. Mowy i prelekcje we Lwowie które ogłoszone tam być nie mogły, będą się w *Wieńcu* znajdować. — Przedpłata kosztuje **3** zlr,

$ 28.

Przeprawa okrętami została znów podwyższona o 4 dolary od osoby dorosłej tak, że teraz kosztuje aż do Milwaukee $ 40.50

Jeleń na sprzedaż.

Niżej podpisany ma żywego jelenia, którego udało się ująć w lesie. Jest to samica i zdaje się kotna. Bardzo piękny exemplarz do parku. Lubownikom zwierząt donoszę iż mogą odemnie go nabyć za tanie pieniądze.

Józef Olszewski,
Keewaunee, Wis.

POSZUKIWANIE.

Wojciech Daneski prosi swojej siostry Katarzyny Renzer, która ma mieszkać w Chicago, o podanie Adresu do

592 Grove Str. Milwaukee, Wis.

Gazety Polskie tutejsze i europejskie prosimy o zamianę.

AMERYKA.

Washington D. C. Senatorzy republi kańscy stoją w walce z prezydentem o odwołanie nominacji Robertsona, przekonując go, że odwołaniem tem wszelkie inne spory nominacji nowoyorkskich ustaną. Prezydent Garfield, który z przedłożeniem tych nominacji się wstrzymał, o piera się temu usilnie, i jakkolwiek życzy sobie zgody w partji republikańskiej, nie może uledz żadnym groźbom i dla tego też nominacji Robertsona odwołać nie my śli. Partja Conklinga stara pozyskać sobie niektórych demokratów na swoję stronę i jest także pewną zwycięztwa. Walka to ciekawa. Pytanie czy znajdzie się dostateczna ilość senatorów republikańskich którzyby przeciw Garfieldowi za nominacją Cocklinga głosowali, albowiem przez to ściągnęliby sobie niełaskę prezydenta, a z tej opozycji wyrodzi się jeszcze więcej innych na przyszłość.

Wszystkie nominacje, które odpowiednie wydziały przedłożyły zostały potwierdzone a około sto czeka jeszcze na potwierdzenie.

W sprawie oszustwa pocztowego, które wynosi miliony, a o którem i Garfield miał wiedzieć publikuje Brady list prywatny Garfielda wzywający Brady'go co się wynalazkiem telefonów zbogacił, ażeby usilnie partją jego popierał, nie da się Garfield zastraszyć i polecił prowadzić ścisłe śledztwo nad odkryciem oszustw pocztowych.

Do skarbu nadeszło trzyprocentowych listów zastawnych do prolongacji na 3 i pół pzocentowe za 65,474,000 dol. Procentów na te listy wypłacono już 800,000 dol. Listy zastawne 6 procentowe i 5 procentowe których czas upływa z 21 Maja wpływają także bardzo licznie do skarbu, na które już wypłacono 2 miliony dolarów. Jeżeli wszystkie 6 procentowe listy w ilości 196 milionów do prolongacji nadejdą to będzie mógł skarb opłacić procentów do 6 milionów dol. i drugie ty le na 5 procentowe.

W kwestji ugody z Chinami o przypływ chińczyków polecono gubernatorowi z Califonnii J. T. Miller, ażeby się usilnie starał o najspieszniejsze przedłożenie tej ugody w senacie, albowiem sprawa ta jest wielkiej wagi dla całego kraju i powinna być co najprędzej mieszkańcom wybrzeży oceanu spokojnego ogłoszoną.

Nowy York. Plan urządzenia wielkiej wystawy z całego świata spełznie pra wdopodobnie na niczem. Na przedsiębiorstwo to podpisano zaledwie milion dolarów a to wcale nieznaczna suma. Dla tego też komisja zabiera się do zwrotu zaliczonych już pieniędzy.

Z Egiptu przez Cairo donoszą że Maspero otworzył kilka piramid pod wsią Sakkara w pobliżu Gizeh. Pyramidy są to wysokie z kamienia wystawione ostrosłupy, w których przechowywali dawniej Egipcyanie zwłoki zmarłych. W powyżej utworzonych znajdują się groby królów egipskich z 5 tej dynastyi. Grobowce te opatrzone są w napisy, które przeświadczają o ówczesnych religiach. Podług tych napisów to znika ważność bóstwa Ozyrys, któremu dawniej hołdowano i wszelkie zasady masońskie tracą swoją ważność. Z wyjątkiem tego że znalezione w takiej piramidzie w r. 1799 bardzo rzadki kamień ,,Rosetę", to żadne z dawniejszych odkryć nie wyrównuje wiadomościom dawniejszych stósunkach społecznych, jak owo odkrycie obecne. Wstępu do tych pyramid niedozwalają każdemu, albowiem luźne kamienie nad wchodem grożą niebezpieczeństwem; lecz Mansperze i jednemu amerykańskiemu egiptologi i reporterowi dozwolono wnijścia, którzy za przybyciem do Paryża ogłoszą owe dla nauki bardzo ważne napisy w pismach publicznych Takich pyramid znajduje się około Sakkary 60 i wszystkie będą w krótkim czasie pootwierane, z czego dojdzie do nas żyjących jeszcze więcej światła o ówczesnych egipskich stósunkach tak religijnych jako też i poli tycznych.

Stowarzyszenie rolnicze zamyśla urządzić w przyszłem roku ogólną wystawę rólniczą w jednem ze środkowych państw Stanów Zjednoczonych. Na posiedzeniu tegoż towarzystwa miał odczyt komisarz węgierski Peker o rezultacie swoich badań nad ho dowlą pszenicy w Ameryce, po co go rząd węgierski tu do Ameryki wysłał.

Detroit Mich. Zecerzy gazet ,,Post" i ,,Tribune" zaprzestali pracy domagając się podwyżki 5 c. za 1,000 em. Drukarnie przyjęły natychmiast innych niestowarzyszonych zecerów i wyjście gazet nie doznało zwłoki.

Handlarze zbożem Jacob Beeson and Co. zbankrutowali na 30,000 dol.

St Paul Minn. donoszą że stan wody nie zmienia się, owszem podniósł się w Mississippi o 4 cale. W nizinach na zachód od St. Paul zalała już woda kilka pomieszkań a niektóre rozerwała, w wyższej części miasta rozerwała już także jeden dom i stajnię. W ulicy trzeciej rozlewa się woda aż do ulicy Broadway tamując wszelką komunikacją. Nad pokładem kolei żelaznej stoi kilka stóp wysoko. Giełdowe stowarzyszenie kazało budować baraki dla tych którzy muszą ze swoich pomieszkań uchodzić.

Z *Atchison Kan.* piszą że w Missouri doszła woda do wysokości 23 stopy. Z E. Atchison musiało się wynosić blizko 1 000 familii z duszą na suszą. Kompania kolei Chicago Rock Island i Pacific ustąpiła im zbytnich wozów na przytułek. Jeden gospodarz pan Hudson z drugiej strony rzeki stracił cały swój inwentarz wartości 8,000 dol. przez powódź. Cały nasyp kolei Atchison & Nebraska w pół nocnej stronie miasta stoi pod wodą a miejscami został poprzerywany. Po obydwu stronach rzeki ponieśli mieszkańcy nizin wielkie szkody.

Kansas City Mo. Pod ,,Hills Half" przerwała woda tamę i woda zalała okolicę i 9tą ulicę miasta a w ulicy Union Ave i James płynie woda 9 stóp głęboko zalewając kolej uliczną na 6 bloków.

W *Armour Dale* po drugiej stronie rzeki Kaw zaszedł wylew wody tak niespodziewanie, że ludzie nie zdołali nic z sobą unieść i zaledwie z życiem uszli. By ło ich około 6,000 osób. Trzysta familii koczuje pod gołem niebem na wzgórzach pod Armshong 5 osób zatonęło w nurtach wody. W niektórych ulicach dosięga już woda kolei ulicznych a ludzie zagrożeni wyprowadzają się ze swoich pomieszkań. Podobnie dzieje się i w East Kansas, gdzie około 1,000 ludzi musiało umykać przed zalewem. Pomiędzy 6 do 7 tysiącami lu dzi panuje wielki niedostatek i nędza. Koleje żelazne wyjąwszy kolei Chicago i Alton, stoją pod wodą i na tych ustała wszelka komunikacja ze wschodem.

Quincy Ill. Dwie mile od East Hunni bal przerwała woda tamę. Pociągi kolei Chicago Burlington & Quincy zaprzestały chodzić do Hunnibal ponieważ nasyp do Fall Creek stoi pod wodą. Około 40,000 akrów obsianych pszenicą zalewa woda i prawdopodobnie wyrządzi szkody na prze szło milion dol.

Detroit Mich. Ostatniego Kwietnia spaliła się fabryka wyrobów drzewianych M. Fresta and Co. i wielka garbarnia Croule Bros. z wielkimi zapasami co wynosi stratę na 75,000 dol.

W *Fond du Lake* spalił się młyn Hen ry'go & Co ze stratą $ 26,000.

Tama ujścia rzeki Alpena przerwała się a woda uniosła z sobą 5,000,000 stóp drzewa budulcowego.

W *Parris* Ky. siedział w więzieniu John Winn za zamordowanie Morelanda. W zeszłą środę wtargnęła do więzienia gromada zbrojnych ludzi do więzienia, odebrano klucze dozorcy, otworzono drzwi do więźnia, który porwał stołek do obrony, lecz w tej chwili przeszyło 7 kul jego piersi. Po czem wykonawcy prawa doraźnego dosiedli koni i znikli z miasta.

W *Louisville* Ky. zaskarżył prokurator kolej żelazną Louisville i Nashville o 350 dol. za gwałcenie niedzieli przez to że wysłali jeden pociąg z obsługą 6 ludzi co przypada kary za pociąg 50 i za każdego człowieka także 50 dolarów.

Baltimore Md. W sobotę 31go Kwietnia przyjechało parowcem ,,Leipzig" 1,564 emigrantów z Bremen. Był to trzeci okręt który w jednym i tym samym tygodniu przybył do Baltimore. Na ,,Strassburg" przybyło 1,727 emigrantów, a na ,,Nova Scotia" z Anglii przybyło 306 emigrantów, tak więc w jednym tygodniu przybyło do Baltimore 3,700 ludzi, któ rych na kolej Baltimore and Ohio wysełano dalej. W ostatnich trzech tygodniach przypłynęło 8 okrętów. Jest to niezwyczajna liczba z emigrantami, gdyż tylko zwyczajnie co tyd ień jeden okręt zwykł przybywać. Przypływ ten tak wielkiego mnóstwa ludzi nadarza urzęda emigracyjne wielkiej pracy, której przy powiększeniu liczby urzędników nie mogą tak dostatecznie i zadawalająco wykonać jak bywało dawniej.

Cincinnati O. Demokratyczny major miasta temperencierem. Wydał w ubiegłą Sobotę rozporządzenie, ażeby dali czujną baczność na to żeby nikt w niedzielę nie sprzedawał rozpalających trunków pod karą 50 dol. o czem w Sobotę wieczorem wszy scy szynkarze zostali zawiadomieni.

W *St. Louis* Mo. obchodziła Loża Dru idów w niedzielę stoletni jubileusz istnienia swego. Odbyli wielki przemarsz po mieście do Union parku a wieczorem odbył się bal tamże. 21 zamiejscowych towarzystw przybyło na ten obchód.

Woda w Mississippi opada

Green Bay Wis. Pociąg towarowy ko lei Green Bay i Minnesota, składający się z parowozu i 10 karów wjechał na palący się most którego ognia nie postrzeżono, pomiędzy Elm Lake a Dexterville około godziny 6tej z wieczora i wpadł ze samego środka w przepaść. Pociąg ten jechał na zachód i wiózł z sobą drzewo. Ponieważ wszystkie wozy w padły na parowóz więc też od ognia tegoż się zapaliły i ogień zniszczył wszystko. Szkoda wynosi 30,000 dol. Z obsługujących ludzi odniósł prowadzący parowóz, Antoni Seimsedos ciężkie a palacz uszedł z lekkiemi ranami.

Chicago Ill. W wielu miejscach zaprowadzają próby oświetlenia elektrycznem światłem a inni chcieliby znów zaprowadzić oświetlenie ulic lampami olejnemi. Nad tem oświetleniem elektrycznym iskrą zastanawiają się bardzo skrzętnie w Londynie w Anglii. Próbują na wszelkie dotąd wymyślone sposoby, jakby można całe ulice i całe miasto takowem oświecić. Do tego trzeba by mieć na każdej ulicy maszynę, któraby druty z płynem elektrycznym rozwodziła na wielką przestrzeń, i są tego zdania że byłoby to bardzo piękne oświetlenie, ale przypuszczają że gdyby druty te, lub tylko ów główny się przerwał, albo złośliwa ręka przecięła, natenczas światło wszystko na raz by znikło a w ulicy lub w całem mieście zapanowałaby od razu ciemność egipska że przechodzień przechodniowi nosem nos by zbijał. Przemyśliwają więc nad tem jakby niedopuścić zerwaniu się lub uczynić nie przystępne psocie druty, albo też oprócz tego światła zaprowadzić na wszelki przypadek pałące się ustawicznie tu i owdzie lampy. Więc cały ten przemysł jest jeszcze w zaraniu i nie tak rychło wejdzie w życie. Najprędzej i najskuteczniej dalby się przeprowadzić, żeby wszelkie większe składy, a kilka sąsiednich wspólnie urządziły pomniejsze wyłączne dla siebie maszynerje, to przy zagaśnięciu jednej jeszczeby inne oświetlały i wszystkie od razu zagasnąć by nie mogły.

W Czwartek zeszłego tygodnia około godziny 10tej wieczorem napadło czterech zamaskowanych łobuzów handel Henry'go Vollbratha No. 767 W. 21. ulicy i pod zagrożeniem rewolwerem obrabowali go na 200 dolarów pieniędzy. Policja przydybała już parę podejrzanych łobuzów czechów z których Vollbrath uznał jednego i prawdo podobnie wyśledzi wszystkich.

Policja w Chicago poluje obecnie na szulernie. W jednej z takich u Wahlpola No. 91 ulicy Clark przydybano 80 graczy. Byli to młodzi od 17 lat i starzy siwowłosy gracze, których wszystkich zaprowadzono na policją. Za wszystkich aresztowanych stawił znany szuler Mc. Donald po 200 dolarów kaucji.

Milwaukee. Policja miejska odebrała polecenie czuwać nad tem, ażeby niedozwolić gry w piłkę po ulicach, co jest bardzo słusznem, gdyż utrudniało przejście i narażało na nieprzyjemności przechodniów. Troje chłopaków którzy zakaz ten przestąpili przyaresztowano.

Poczta tutejsza wyexpedyowała przez 29 listonoszy w miesiącu kwietniu 881,466 listów i t. p.

Listów registrowanych pomiędzy tymi było

było	2,787
Listów zwyczajnych	30,968
Ze skrzynek wybrano	52,905
W mieście rozniesiono	48,806
Postkartów	44,806
Gazet rozniesiono	139,120
Listów zebrano	172,804
Postkartów	63,143
Gazet	27,127

Zastój pracy w szopach towarowych kolei Chicago Milwaukee i St. Paul trwa już od przedprzeszłego Wtorku. Ludzie ob stają przy swoim żądając wyższej płacy a kompania stoi także uporem i twierdzi że podwyżka przyprawiłaby o sta tysięcy straty. Podwórza towarowe zapełnione wozami tak w Chicago jak w Milwaukee i w stacyach wiejskich. Pomniejsze towary udaje się kompanji przepychać ale regularny pociąg towarowy stanął zupełnie. Domy handlowe cierpią na tem nie mało. Ob sługa w domach towarowych grozi także strajkiem jeżeli im o 12 i pół centa płacy nie podwyższą.

Zastój czcionkarzy angielskich skończył się na niczem. W sobotę uradzili pod jąć pracę po starych cenach, ale trudno wszystkim takową odzyskać. Około 50 wyjechało do Chicago i dalej.

Gmach wystawowy stanie w Milwaukee. Dyrektorowie tego przedsięwzięcia postanowili położyć kamień węgielny pod ten gmach w przyszłą Sobotę, i wzywają obywateli i towarzystwa do współudziału. Pochód uroczysty wyjdzie od giełdy i banku Mitchla o 3ciej po południu. Porządek wy marszu już ustanowiony. Uniformowanych towarzystw wyjdzie 19 a reszta innych pomaszeruje po za nimi. Uroczystość tę urządzają jako największą niebywałą jeszcze w Milwaukee.

Około 11 godziny wieczorem przejechał pociąg towarowy starego weterana w pobliżu osady inwalidów, Jamesa Dalaney, który wyszedł na pohulankę do miasta a podochocony idąc nasypem pewnie się potknął i zasnął. Wszystkie wozy przeszły mu przec nogi i spowodowały natychmiastową śmierć.

Na stacji Schermann w pobliżu Chicago poniósł śmierć na kolei Chicago Milwau kee i St. Paul w Sobotę rano robotnik Hen ryk Miller a niejaki Jordan został ciężko ranny.

Na tej samej kolei pod Brookfield został ciężko raniony bremser Wm. Murray z Milwaukee przy spajaniu wozów.

W Milwaukee zrosił ziemię w ubiegły poniedziałek piękny dosyć już na siewy potrzebny deszczyk majowy. Pod wieczór przybyła błyskawica z grzmotem. Jedna z iskier piorunowych uderzyła w wieżyczkę katolicko irlandzkiego kościoła św Patrycyusza pomiędzy Washington i Scott ulicy. Inna iskra elektryczna uderzyła w szkołę 8mej Wardy, wpadła do klasy szkólnej i potargała odzież na jednem ezieweczęciu bez najmniejszego szwanku na ciele.

Obwieszczenie.

Ziemie polskie.

„Gołos“ pisze: „Nieraz już zwracaliśmy uwagę na żywotne znaczenie, jakie ma u nas kwestja tolerancji religijnej i na nadzwyczaj niewłaściwe postawienie tej kwestji wobec znacznej części ludności Królestwa Polskiego i kraju zachodniego. Nawrócenie unitów i katolików, dokonane w drodze niemającej nic wspólnego z wewnętrznem przekonaniem, z sferą religijnych pojęć i sumienia, spowodowało mnóstwo trudności niedających się rozwiązać. W wielkiej liczbie nowych prawosławnych parafij dzieci przychodzące na świat po narodzeniu pozostają niechrzczone. Moglibyśmy wymienić w gubernii mińskiej, w samym tylko powiecie mińskim, cztery wioski, w których dzieci wcale nie otrzymały chrztu. Księża katoliccy chrzcić ich nie mogą, a z cerkwią prawosławną rodzice unikają styczności.“

Do gazety zaś „Porjadok“ donoszą z Siedlec, że w dwóch powiatach gubernii siedleckiej, sokołowskim i radzyńskim, wszyscy unici przeszli na prawosławie. Władza duchowna i świecka zdawała raporta o „szczęśliwem“ ukończeniu dzieła nawrócenia. Ale teraz potrzeba było odebrać od „nawróconych“ przysięgę na wierność monarsze. „Naród tłumami spieszy do kościołów — polscy księża odmawiają przyjęcia przysięgi, ludność zaś odmawia udania się do cerkwi, twierdząc, że nie jest prawosławną. . . Oto do czego doszło!“ —

Z korespondencyj tych widzimy jak unici silnie obstają przy wierze swych ojców mimo krępującego ich tyrańskiego łańcucha.

Jakiż to podziwu i uwielbienia godzien ów lud, jaka wrodzona a szlachetna nad wyraz siła moralna, objawia się od lat 8 w jego łonie. Siła brutalna, ucisk materyalny, niesłychane prześladowanie, podstęp, zdzierstwo, — wszystkie środki zostały wyczerpane przez potężnego wroga, dla pogwałcenia sumienia.

Czyż ten odłam naszego społeczeństwa ma być pozostawiony samemu sobie w tej zaprawdę nadludzkiej walce? Byłoby to błędem nie do darowania.

Prawie wszystkie też dzienniki podniosły głos wołający o pomoc dla tego biednego ludu, jego kapłanów wywiezionych, dla wdów, sierót tułaczych w obczyźnie, aby przez to wzmocnić węzeł łączący dwa bratnie narody Polaków i Rusinów przez tyle wieków wiernych sobie w ciężkiej niedoli.

Moskwa przedstawia obraz prawdziwie przerażającego bezładu i zamętu. Zmora nihilistycznego terroryzmu, który zajął dziś miejsce dawniejszego terroryzmu despotycznego, przygniata umysły wszystkich, wzniecając zwłaszcza w sferach dworskich i rządzących prawdziwy popłoch. Dowodem tego z jednej strony nadchodzące z Petersburga wiadomości o nadzwyczajnem rozstrojeniu nerwowem obecnego cara Alexandra III. i usunięcin się jego wraz z całą familią z stolicy do Gaczyny, a z drugiej strony niesłychana nieporadność i chwiejność w stanowczem obraniu kierunku, w jakim obecny car rządy Rosji nadal prowadzić zamierza. Od chwili wstąpiania na tron Alexandra III. dotąd Europa i jej ludy nie znają a nawet domyślać się nie mogą programu dalszych jego rządów i prawdopodobnie sam car żadnej jeszcze pod tym względem nie powziął stanowczej decyzji. Co zaś najgorsza zarówno dla Rosji jak dla samego cara, że w tej chwili nie ma w Rosji ani jednego męża stanu, któryby dorósł ciężkiemu i niemal nadludzkiemu zadaniu wydobycia państwa z strasznego trzęsawiska w jakiem je tyloletnie despotyczne i demoralizujące rządy zarówno autokratów jak i czynowników moskiewskich pogrążyły. Rzucany przez autokratyzm i czynownictwo posiew samowoli i bezprawia straszliwe dziś dla Rosji przynosi plony, bo wnosząc z różnych objawów znajduje się ona dopiero w przededniu okropnych wewnętrznych wstrząśnień i pożaru ogólnej wewnętrznej rewolucji, który jak ongi rewolucja francuzka tylko w morzu krwi będzie mógł być ugaszonym. Takiemi objawami są np. z jednej strony ogłoszony świeżo list „komitetu wykonawczego“ do cara Alexandra III. i odezwa do Europy, a z drugiej strony odbyty przed tygodniem w Towarzystwie Słowiańskiem w Petersburgu odczyt *Sołowiewa* proferosa filozofii w uniwersytecie Petersburskim i zaszłe w czasie tego odczytu manifestacje nadzwyczaj licznego, bo do 1500 osób liczącego grona słuchaczów.

List „komitetu wykonawczego“ do Cara zredagowany jest w tonie niezwykle umiarkowanym i niesłychanie zręcznie świadczy całą treścią swoją, iż po za tak zwanym „Komitetem wykonawczym“ stoją, lub podszywają się obecnie osoby pragnące nie tylko burzyć i niszczyć (co jest cechą właściwego nihilizmu), ale budować i organizować, jednak nie na podstawie carskiej samowoli, lecz na podstawie swobód obywatelskich i legalnie objawionej woli narodu —

Żądają więc od cara nadania tych swobód dla uniknienia wiszącego nad głowami wszystkich krwawego widma straszliwej rewolucyi. Gdy zaś postawione w tym liście warunki jak n. p. powszechna amnestya — a więc i dla tych którzy cara zamordowali — są nieprzyjmowalne, bo wymagałyby zbyt wielkiej ofiary z carskiej władzy i powagi, przeto doleją tylko więcej oliwy do ognia i ogarną jeszcze więcej osób, które dotąd trzymały się zdała od pożogi rewolucyjnej.

Co zaś do odczytu profesora Sołowiewa, to zasługuje on dla tego na uwagę, że prelegent połączywszy z treścią swego wykładu odgrywający się właśnie w owej chwili w sali sądowej dramat sprawców zamachu na cara Alexandra III zakończony wyrokiem śmierci na wszystkich sześciu oskarżonych, — oświadczył się wyraźnie i stanowczo przeciw wykonaniu tego wyroku i że oświadczenie to młodego profesora przez zgromadzoną na odczycie publiczność frenetycznemi oklaskami i okrzykami uznania przyjęte zostało.

Podobna manifestacja w samej stolicy i to ze strony najinteligentniejszych żywiołów a do tego w podobnej chwili, kiedy wspomnienie pełnego grozy zamachu z dnia 13 marca jeszcze żywo tkwi w wszystkich pamięci i kiedy na jego sprawców miał być wydany wyrok śmierci, na który oskarżeni sami z góry byli przygotowani, daje w istocie wiele do myślenia i nie dziwimy się w obec tego ani rozstrojeniu nerwów obecnego cara ani temu, że powietrze w Petersburgu wydało mu się zbyt dusznem, aby dłużej przebywać.

DO ABONENTÓW
PRZYJACIELA LUDU w CHICAGO

Celem kolektowania zaległości za Przyjaciela Ludu wyznaczyłem parę razy termin przybycia mego do Chicago. Atoli przekonałem się iż własne stosunki moje urzędowe stanęły mnie samemu na przeszkodzie, gdzie musiałem pobyt mój skrócić, a z drugiej strony przekonałem się także że wielu szanownym obywatelom już to może praca w rozmaitych czasach odbywana już też i stosunki familijne niepozwoliły na czas wyznaczony i miejsce do mnie przybyć i z zaległości się uiścić. Dlatego powodu postanowiłem zaprowadzić wzajemną ulgę tak dla obywateli, jako też i dla mnie przez ustanowienie Agentów do odbierania pieniędzy.

Agentami tymi dla miastu Chicago są:

M. Kucera 186 W. 12 str.
A. Kurr 539 Noble st.
J. Budzyński 77 Front str.
S. Panewicz 29 Bonfield str.
S. Budzbanowski 712 W. 17 str.
S. Wojtalewicz 550 Noble str.
W. Lewandowski 11 Ward Court.
M. Majewski 709 Milwaukee Ave.
Napieralski 147 W. 19 str.

Tym obywatelom są przesłane listy zaległości i proszę składać takowe na ręce ich a pokwitowanie ogłoszone będzie jak dotąd w gazecie.

Milwaukee 10 Maja 1881

Administrator sądowy
F. J. Borchardt
adwokat i sędzia pokoju.

Plotki nieplotki.

(Nadesłane z miasta.)

Piosnka z Cis-mol i T-dur, bez nutów, tylko na krzyki i jęki.

Chcesz komu pomódz w dzeniu,
By przeleciał wszystkie cie,
Wdziej białe rękawice ku spełnieniu
Czynu, a piękne osiągniesz cele.

Staw się potem na ulicy,
Zażądaj zapłaty za prace,
A spróbują twej przyłbicy
Aż ci oko podskoczce.

Taki to wyrok wypełnia
Nowe prawo sędziego,
Co myśli, że jego muzgielnia
Dokaże wszystkiego — a złego.

I pracując teraz człowiecze
Za mądrością muzgielni,
Aż oko z bolu się wściecze,
Bo tak płacą bezcelni.

Świadkowski.

(Prosimy autora o bliższe wyjaśnienie. Red.)

Milwaukee. Szanowna Redakcjo, muszę Ci donieść czego byłem świadkiem. Pewien kandydat, choć dość późno ale zaczął wczoraj, w niedzielę płacić swoim pedlarzom. — Jednemu już wypłacił. Stało się to nieprawnie, bo w niedzielę, ale skoro odbiorca zadowolony to niech i tak będzie. Pytanie kiedy i jak innym wypłaci, skoro się zgłoszą. — Czy i Wy nie macie co od niego do żądania? (Nie wdajemy się z takimi Łobuzo-boisami Red.)

ZDANIE SPRAWY POMOCY NAUKOWEJ w SZWAJCARJI z ROKU 1880.
(Rok szesnasty.)

TŁOMACZENIE Z FRANCUZKIEGO.

Zarząd pomocy naukowej przeświadczony o jej ważności, w tym roku jak i uprzednich latach, dołożył starania aby pomimo braku uczestnictwa ziomków w kraju, ta instytucja dalsze przysługi oddawała w tak ważnej sprawie jaką jest wyższe kształcenie młodzieży polskiej za granicą. Przyszłość tej instytucji jest zapewniona wspaniałym legatem hr. Krystyna Ostrowskiego; idzie o teraźniejszość. Pomimo ograniczenia się do obecej pomocy, wydatek na subsydja i pomoc jedno razową był większy niż przeszłego roku, czterech uczniów je otrzymało, a jeden z nich ukończywszy studja jako mechanik w szkole technicznej w Winterthur, zaraz znalazł w Paryżu posadę. Przeszło 50 inżynierów, mechaników, chemików, architektów, specjalistów w różnych gałęziach techniki staraniem naszej instytucji wykształconych zostało, wielu z nich dawniej w wielkim niedostatku zajmuje dziś bardzo korzystne posady. Ale radzibyśmy widzieć ich wszystkich pracujących w kraju a *niezagranicą*, do czego nieraz są zmuszeni w niemożności znalezienia posad w dzielnicach polskich. W ogólności prowadzenie się i pilność uczniów przybyłych z kraju są wzorowe, poświęcają się wyłącznie pracy naukowej aby służyć użytecznie ojczyznie.

Stan przychodu i rozchodu w upłynionym roku był następujący.

Przyyychód.

	Fr.	Ct.
Pozostałość z roku 1879	1,120	—
Dar Księżny C w Niemczech	743	40
Procent od kapitału	40	—
Ogół przychodu	1,903	40
Rozchód.		
Subsydja miesięczne i pomoc jedno razowa	1,500	—
Część kosztów dopłacona	55	—
Ogół rozchodu	1,555	—
Pozostaje na rok bieżący	348	40

Zurych, 4go kwietnia 1881 r.

W Imieniu Zarządu
(podpisano) Władysław Hr. Plater,
E. Landolt,
profesor w Szkole politechnicznej.

Wieniec pamiątkowy
na cześć
półwiekowej rocznicy powstania 1830 *roku.*

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu który uwiecznił pamięć półwiekową rocznicy medalem z gwiazdą, zajmuje się obecnie wydaniem dzieła w większych rozmiarach pod tytułem *Wieniec Pamiątkowy*, poświęcony temu powstaniu narodowemu.

Redakcja powierzona jest panu Agatonowi Gillerowi, materyały w kilkuset listach i pismach przesłane zostały przez weteranów z 1830 roku. Pierwszy tom tego dzieła w krótce będzie oddany do druku; zajmować ono będzie życiorysy weteranów, wiele ważnych materyałów do dziejów z 1830 i 31 roku, prelekcye i mowy miane we Lwowie, które nie mogły być ogłoszone z powodu prokuratoryi opis wszystkich obchodów rocznicy półwiekowej w Europie i Ameryce i t. p.

Cena dla prenumeratorów zniżona do 3 zł. reń. koszta z powodu tej publikacji są znaczne; będzie ona cenną narodową pamiątką.

Hura do Chicago!
Pułk Ułanów Polskich
w MILWAUKEE

robi wycieczkę do Chicago, w Niedzielę 22. maja 1881. Pułk przybędzie o godzinie 11tej przed południem na dworzec kolei żelaznej w Chicago, zkąd przez Towarzystwa Chicagoskie odprowadzony zostanie do

Pacific-Garden,
przy Milwaukee Ave.

Pułk przybędzie z trenem artylerji. Będzie w podobieństwie Bartosz Głowacki, który pod Racławicami zabrał Moskalom 12 armat.

Tykiet z Milwaukee do Chicago kosztuje **$2.50** i dobry na 3 dni do powrotu.

Tykietów można nabyć u obywateli J. Hellera, M. Krygra, Gaudyńskiego, Cysmera i Gramzy.

Wstęp do ogrodu 25 centów.

O liczne przybycie do ogrodu zapraszamy rodaków w Chicago i okolicy.

KOMITET.

Gazety Polskie tutejsze i europejskie prosimy o zamianę.

CENY TARGOWE
z ubiegłego tygodnia
Milwaukee.

Mąka. —	
Pszenna, zimowa najlepsza	$ 5.50 —$ 5.75
Średnia wyborna	4.50 — 5.00
Zwyczajna	3.75 — 4.25
Western Spring najlepsza	5.00 — 5.25
„ „ pośledniejsza	3.75 — 4.50
Minnesota najlepsza	5.25 — 5.75
„ zwyczajna	4.50 — 5.00
„ patentowana najlepsza	6.00 — 7.75
Spring superfine	2.50 — 3.75
„ zwyczajna średnia	2.25 — 3.00
Żytnia	5.60 — 5.75
Ospa, za tonę	11.50 —
Zboże. —	
Pszenica w ziarnie wiosenna	$1.00⅛—1.03¾
„ „ „ No. 2	— .
„ „ „ No. 3	. — .
Mais (Kukurudza) No. 1	.39½— .40⅞
„ „ No. 2	. — .
Owies	.31⅞— .35½
Żyto	1.10—1.16½
Jęczmień	.82 — .99
Artykuły kuchenne. —	
Jaja	0.15 — .16
Masło	0.20 —0.30
Ziemniaki	.60 —1.05
Cielęcina za funt	0.03 —0.08
Wieprzowina	17.50 —17.95
Szmalec, „	11.10 —11.15
Nasiona. —	
Tymotka	$2.15 —2.30
Koniczyna	4.70 —4.90
Siemię lniane	1.00 —1.25
Whiska, Spiritus 300 kwart	1.11 — .
Wełna	0.24 —0.43
Beczki do mięsa	1.00 —1.05
„ do smalcu	1.20 —1.2[illegible]
Chicago.	
Pszenica No. 2	$1.00⅜—1.02¾
Kukurudza No. 2	0.39¾—0.42½
Żyto No. 2	1.16½— .
Jęczmień No. 2	1.01 —1.02¼
Owies	.31¾— .34
Wieprzowina	17.50 — .
Szmalec	10.95 —11.13
Whiska	.1.08 — .
Nowy York.	
Mąka najlepsza	$3.95 —4.40
Pszenica No. 2 czerwona	1.19 —1.20
Kukurudza	0.58¼— .58¾
Żyto	. — .
Jęczmień	0.00 —0.00
Owies	0.44 —0.49
Wiprzowina	17.40 — .
Smalec	—11.45

Posiedzenie

Tow. Narodowego i Br. Pom. J. I. Kraszewskiego w Milwaukee odbędzie się w 1szej Wardzie w szkole Śtej Jadwigi o zwykłym czasie w przyszłą niedzielę dnia 15go Maja.

Zarząd.

Mordy carowskie.

Zabójstwo cara Pawła I.

23go marca 1801 roku.

Dalszy ciąg.

Wielki książę Paweł, syn Katarzyny II. i Sołtykowa, od urodzenia miał dobre serce, bystry rozum, żywą wyobraźnię, i chociaż nie posiadał przyjemnej powierzchowności, przyciągał jednak otaczających go wielką słodyczą charakteru. Lecz spaczone wychowanie, tyloletnie uciemiężenie chciwej władzy matki zniszczyły zupełnie w zarodku wszystkie dobre przymioty. Katarzyna trzymała go ciągle w oddaleniu, niedopuszczała do udziału w sprawach państwa i pozostawiała następcę tronu często w takiej potrzebie, że jego żona — jak w rodzinie Wadkowskich znajdujące się zapiski dowodzą — prosiła często o pożyczenie 25 lub 30 rubli na pierwsze potrzeby życia. Przydworni dla dogodzenia wyrodnej matce, która niecierpiała swego syna, pokazywali jawną wzgardę do niego, a Paweł widząc to, zaczął nienawidzić otaczających matkę, stał się rozjątrzonym za swą krzywdę, i rozjątrzenie to z czasem doszło do szaleństwa, do obłąkania Takim go obaczyła Moskwa na tronie. Przed śmiercią Katarzyna chciała usunąć Pawła od tronu i ogłosić następcą ulubionego wnuka w. księcia Aleksandra. Akt był już tajemnie przygotowany za zgodą zbliżonych do Katarzyny ludzi, w których przyjaźń wierzyła carowa, i oddany do schowania vice-kanclerzowi hrabiemu Bezborodko. Carowa chciała akt ten ogłosić i nadać mu moc prawa na imieniny swoje 6. grudnia 1796 roku, zmusiwszy poprzednio Pawła zrzec się następstwa tronu. Lecz nie udało się jej przyprowadzić do skutku tego zamiaru.

Na dwa tygodnie przed imieninami, Katarzyna tknięta apopleksją umiera 17. listopada 1796 roku. Vice-kanclerz Bezborodko spieszy do Gatczyny do w. ks. Pawła i doręcza mu akt, który pozbawiał go tronu. Paweł wynagrodziwszy Bezborodkę tytułem księcia, mianowaniem go kanclerzem i darowaniem mu 3.000 dusz, poleciał do Petersburga, wydał manifest o wstąpieniu swojem na tron i nie spotkał w nikim najmniejszego oporu. Nie zważając na to, że ani wojsko, ani przydworni, ani arystokracja nie lubili go, wszyscy przysięgli nowemu carowi.

Będąc jeszcze wielkim księciem, Paweł stale mieszkał w Gatczynie (o 70 wiorstach od Petersburga), gdzie go otaczało kilku przywiązanych do niego ludzi i trzy niekompletne morskie bataliony, które oddane mu były pod dowództwo jako jenerał-admirałowi, floty, którą nigdy nie dowodził. Oficerów do tych batalionów Paweł sam naznaczał według swego wyboru; a ponieważ nikt z wyższej szlachty nie chciał służyć u niego, więc oficerowie w tych batalionach byli ludzie, których w żadnym pułku trzymać nie chciano. Nazwano ich Gatczyńskimi, i miano to uważano za obelgę, za obrazę. Morskie bataliony były zabawką Pawła; on ich ubierał według formy wojsk Fryderyka II, uczył według pruskiej taktyki i z nadzwyczajną miłością oddawał się frontomanii. Paweł płakał z radości i uniesienia, gdy wojska dobrze maszerowały. Nie dowierzając nowym swoim poddanym, car rachował tylko na przywiązanie swych gatczyńskich oficerów. Wstąpiwszy na tron otoczył się nimi i obsypał ich nadzwyczajnemi nagrodami. Rangi, ordery, darowizna wielkich majątkow, były udziałem tych nowych faworytów.

Wyższą rangą przeprowadziwszy gatczyńskich oficerów do gwardyjskich pułków, a prostych żołnierzy rangą podoficerów, Paweł rozkazał im uczyć gwardję według tego, jak sam uczył ich w Gatczynie. Gwardyjscy oficerowie, należący do bogatszych szlacheckich rodzin, uważali za obrazę, że ich oddano do nauki „Gatczyńskim“ którymi oni zawsze gardzili.

Rządy nowego cara wkrótce stały się bardzo ciężkimi, osobliwie dla klas wyższych, które w ciągu 34letniego panowania Katarzyny, korzystając z ciągłych jej względów, przywykły nietylko do swobody, ale i do największej samowoli. Paweł nienawidząc matkę, nienawidził wszystko to, co zaprowadzano pod nią; łagodny system rządu Katarzyny zastąpił systemem nie tylko srogim, lecz okrutnym i niesprawiedliwym. Poznając wszelkim sposobem szlachtę naruszał jej przywileje, karał cieleśnie, pozbawiał czci stawiając pod pręgierz i wywoływał na Sybir bez sądu. Podejrzliwość Pawła wznowiła straszną, tajną kancelaryję, mnóstwo ofiar cierpiało męki w jej norach.

Karamzin, pisząc historję ostatnich czasów, tak się wyraził o Pawle: „syn Katarzyny mógłby być srogim, a jednak zasłużyć na wdzięczność ojczyzny; ku największemu zdziwieniu Rosjan on zaczął panować strachem; nie przyznając praw żadnych, oprócz swego widzimisię, uważał naród nie jako poddanych, lecz jako niewolników; karał bez winy, nagradzał bez zasługi; odebrał wstyd u kary a przyjemność u nagrody; lekkomyślnie niszczył płody rządów matki, nienawidząc w nich — jej dzieło; zabił w wojsku szlachetnego i wojennego ducha, zamieniwszy go duchem kaprałstwa; bohaterów, przyzwyczajonych do zwycięztwa, uczył maszerować, zniechęcił szlachtę do służby wojskowej; pogardzając duszą, szanował kapelusze i kołnierze; mając przyrodzoną skłonność do dobroczynności, karmił się żółcią złości; wymyślał codziennie sposoby, jak straszyć ludzi, a sam się lękał najwięcej: myślał zbudować sobie nieprzystępny pałac, a wybudował grób.“

Tyranja Pawła szczególnie straszyła obie stolice i otaczających go ludzi. Nikt ze znajdujących się na służbie nie był bezpieczny; wszystkim był straszny gniew cara. Nikt w tem dziwacznem, despotycznem panowaniu niemógł być pewnym, że go bez winy nie wypędzą ze służby, nie shańbią, nie wsadzą do fortecy, nie odeszlą na Sybir. Tysiące uległo temu losowi w czteroletnim panowaniu Pawła i wielu potem po śmierci cara nie można było nawet odszukać w Sybirze, bo przy zsyłaniu poprzemieniano z rozkazu Pawła ich nazwiska.

W te ciężkie dla moskiewskiej szlachty czasy, nie posiadająca żadnych praw większość ludności, na całej przestrzeni cesarstwa, była zupełnie obojętną do tego, co się działo w Petersburgu: do niej nie odnosiły się surowe rozkazy, groźne szlachcie Lud prosty nawet lubił Pawła, bo 1798 roku car wydal ukaz, żeby chłopi pracowali tylko 3 dni w tygodniu dla panów, a trzy dni dla siebie, i żeby we wszystkie większe święta ich nie posyłano na roboty. Okropność tyranji Pawła dała się we znaki osobliwie Petersburgowi.

Taki nienaturalny stan rzeczy nie mógł ciągnąć się długo; cierpliwość musiała pęknąć i ogolne nieukontentowanie, wzbudzone tyranją i szaleństwem cara, zrodziło spisek przeciw niemu, w którym przyjęli udział przybliżone i wyniesione przez niego osoby.

Długo mieszkając w Petersburgu, osobiście znałem kilka osób, które należały do spisku; słyszałem wiele razy opowiadania szczegółów tej katastrofy, które były im dokładnie wiadome, chodziłem sam w te pokoje, które zajmował Paweł w Michajłowskim pałacu i do jego sypialnego pokoju, widziałem sekretne schody, po których chodził car do kochanki swojej księżnej Gagarinoj, urodzonej Łopuchinoj; więc dokładnie mogę opowiedzieć śmierć Pawła I. i z największemi szczegółami.

Do spisku przystąpiło przyszło 60 osób, oprócz gwardyjskich oficerów, którzy nie należąc do niego wiedzieli o jego egzystencji, lecz z nienawiści do Pawła gotowi byli pomagać spiskowcom do w wypełnienia celu. Na czele spisku stali: S. Petersburski wojenny gubernator Fon der Palen, wice-kanclerz hrabia Panin, książę Płaton Zubow, hrabiowie Walerjan i Mikołaj Zubowy, jenerał Benigsen i Tałyzin, adjutant Pawła pułkownik Argamakow etc. etc. W liczbie spiskowców oprócz wojskowych było wiele cywilnych osób.

Duszą spisku i głównym jego kierownikiem był hr. Palen, jeden z bardzo rozumnych ludzi, śmiały, odważny, z charakterem przedsiębiorczym i niewzruszonym. Urodzony w Kurlandji, Palen jeszcze za Piotra III. wstąpił do moskiewskiej służby jako oficer konno-gwardyjskiego pułku. Pod panowaniem Katarzyny II. ze wszystkich sił pracował nad połączeniem Kurlandji z Moskwą i polubił całą duszą nową ojczyznę swoją, jak Niemcy zwykle lubią tę ziemię, gdzie im dobrze. Ze strachem patrzał Palen na szalone postępki Pawła, na niestałość jego przyjaźni i na zmienność zewnętrznej polityki, szkodzącej interesom cesarstwa. Paweł, wróg francuzkiej rewolucji, gotowy na wszelkie ofiary dla jej zburzenia, zagniewawszy się na przewrotność polityki austryackiego dworu, któremu zupełnie sprawiedliwie przypisywał rozbicie jenerałów Rzymskiego, Korsakowa i Suwarowa w Szwajcarji, i Hermana w Holandji, raptownie zmienił swój polityczny system i nie tylko pogodził się z pierwszym konzulem Rzeczypospolitej francuzkiej, ktory zgrabnie umiał pochlebić jego miłości własnej, wypuszczając zabranych w niewolę moskiewskich żołnierzy, lecz stał się nadzwyczajnym czcicielem Napoleona Bonepartego i groził wojną Anglii Rozerwanie przymierza z tem państwem przyniosło nadzwyczajną szkodę moskiewskiemu, zagranicznemu handlowi. Anglia dostarczała Moskwie manufakturne i kolonialne towary w zamian za surowe wyroby z ziemi. Ten handel odkrywał jedyną drogę, którą przypływało wszystko, co było potrzeba Moskalom. Szlachta była pewną otrzymania dochodów, ze swoich majątków wysyłając za morze masztowe drzewa, zboże, łój, konopie, len itd. Zerwanie stosunków z Anglią, naruszając materjalne interesa szlachty, powiększyło i bez tego silną nienawiść ich do Pawła.

Myśl pozbycia się Pawła jakimkolwiek sposobem stała się ogólną. Hrabia Palen, niezbyt wybredny w wyborze środków, postanowił doprowadzić ją do skutku.

Hrabia Palen był w wielkich łaskach u cara, który bardzo cenił jego zdolności. Posiadając zupełne zaufanie Pawła, Palen wiedział o najważniejszych sprawach państwa, a będąc wojennym gubernatorem stolicy, rządził tajną policją i przez niego jednego mogły dochodzić do cara doniesienia jej Ajentów; ta okoliczność była rękojmią, że tajemnica będzie dochowaną zupełnie.

Gdy myśl już dojrzała, znając głos opinji publicznej, nieprzyjaznej rządowi, Palen mógł rachować na wielu wspólników, a więc odkrył swój śmiały zamiar wice-kanclerzowi hr. Paninowi, którego Paweł bardzo lubił, jako kuzyna swego guwernera. Otrzymawszy wychowanie pod dyrekcją rozumnego i wykształconego stryja, Panin odziedziczył jego swobodny sposób myślenia, nienawidził despotyzmu i życzył sobie nietylko upadku szalonego cara, lecz z upadkiem jego urządzenia swobodnych instytucyj, ograniczających carską samowolę. W tym względzie hrabia Palen podzielał jego myśli.

Pierwszą czynnością Palena i Panina było staranie się, żeby pogodzić z Pawłem faworyta Katarzyny, ks. Platona Zubowa i braci jego hrabiów Waleryjana i Mikołaja, którzy byli w niełasce. Celu swego oni wkrótce dopięli Zubowy, wezwani na służbę, przybyli do Petersburga. Palen i Panin wiedząc dobrze, jak ci ludzie nienawidzili Pawła, odkryli im swój zamiar. Zubowy natychmiast przystąpili do spisku, a z nimi kilku im oddanych klijentow, których oni protegowali, będąc jeszcze u władzy przy Katarzynie. Z tych osób z charakteru swego i położenia najważniejszymi byli: Jenerał baron Benigsen, Hanowerczyk, który odznaczył się w moskiewskiem wojsku w czasie wojny z Polską i Persami, uwolniony ze służby za przyjaźń z Zubowymi, jednak później za staraniem Panina przez Pawła powołany do służby i jenerał Tałyzin, komendant przeobrażeńskiego pułku i inspektor wojsk, znajdujących się w Petersburgu.

Pozyskanie takiego pomocnika było tem ważniejsze dla pomyślnego dopięcia celu, że Tałyzina bardzo lubili podkomendni i szanowali go wszyscy w gwardyjskich pułkach, a więc mógł on pociągnąć za sobą nie tylko oficerów, lecz i żołnierzy, którzy nadzwyczajnie byli przywiązani do niego.

Wszyscy malkontenci, wyższe petersburskie towarzytwo i gwardyjscy oficerowie zbierali się u braci Zubowych i u siostry ich Żerebcowej, światowej damy, która była w bardzo przyjaznych stosunkach z angielskim posłem, lordem Withworthem, z urzędnikami poselstwa i z uczęszczającymi na jego salony. Z tego powodu mówiono w Europie, że lord Withworth był głównym czynnikiem spisku, i nie żałował angielskich pieniędzy dla kupienia wspólników, żeby uprzedzić wojnę Rosji z Anglią, grożącą handlowym interesom tej ostatniej.

Pogłoska ta nie ma żadnej podstawy, najprzód dla tego, że lord Withworth zbyt był znanym wszystkim ze swojej honorowości i szlachetności, powtóre — spisek przeciw Pawłowi był czynem czysto moskiewskim, a dla niektórych nawet patryotycznym, gdzie oprócz Benigsena nie wziął udziału żaden cudzoziemiec; nakoniec — że lord Withworth wyjechał z Petersburga natychmiast po zerwaniu dyplomatycznych stosunkow tj. po zawiązaniu spisku.

Wieczorne zebrania u braci Zubowych zmieniły się na prawdziwe polityczne kluby, w których jedynym przedmiotem rozmowy było położenie końca temu; lecz nikomu i do głowy nie przychodziło pozbawić Pawła życia; jedna myśl u wszystkich, jedno życzenie było: zmusić go do zrzeczenia się tronu na korzyść w. ks. Aleksandra, ktorego lubili wszyscy za dobroć, rozum, łaskawe i grzeczne obejście się — przymioty zupełnie przeciwne nieugiętemu i despotycznemu charakterowi ojca jego. Te wszystkie narady odbywały się jawnie pod egidą petersburskiego wojennego gubernatora, który jako naczelnik tajnej policji otrzymywal codziennie doniesienia szpiegów i mówił carowi o tych tylko, które nietyczyły się spisku i osób w nim zamięszanych.

Hrabia Palen począł powoli przygotowywać do zamyślanego państwowego przewrotu w. ks. Aleksandra, którego zezwolenie koniecznie potrzebne było do szczęśliwego dopięcia celu. Widując się z nim Palen zawsze zwracał mowę na trudne i smutne położenie Rosji, cierpiącej z powodu szalonych postępków ojca jego i nie doprowadzając do konkluzji, starał się wyrozumieć myśli w. ks. w tym względzie.

Ze smutkiem i ze spuszczonemi oczami słuchał go Aleksy. Nieraz powtarzały się owe milczące, lecz wieleznaczące sceny. Nareszcie razu jednego Palen odważył się wypowiedzieć mu wszystko i z nieubłaganą loiką dowiódł konieczności, dla szczęścia Rosji i dla bezpieczeństwa carskiej rodziny, usunąć od tronu szalonego cesarza i zmusić go samego do podpisania zrzeczenia się władzy. — Nie — odparł Aleksander — chociaż i nie mogę nie zgodzić się, że cesarz często jest niesprawiedliwy, lecz on jest moim ojcem, a ja się nigdy nie zgodzę na pozbawienie go władzy, chociażby największe nieszczęścia mogły być następstwem jego panowania. Wtedy to Palen wyjął z kieszeni własnoręczny rozkaz cara, który podejrzywając żonę swoją i dzieci, że mu chcą wydrzeć władzę, na wypadek jakiegobądź grożącego mu niebezpieczeństwa kazał aresztować carowę i dwóch w. ks. Aleksandra i Konstantego, — carowę odesłać do Chołmogor, około Archangielska, Aleksandra zamknąć do Szlisselburskiej fortecy, a Konstantego do petersburskiej cytadeli. Ten ostatni argument trafił do przekonania Aleksandra; w. ks. zalewając się łzami dał Palenowi pozwolenie do działania, lecz kazał mu przysiądz, że nikt się nie targnie na życie Pawła, i że osoba jego będzie nietykalną. Niedoświadczony!

Przyzwolenie, które dal Aleksander, rozwiązało Palenowi i głównym spiskowcom ręce. Wszystko było już gotowe po działania: większa część gwardyjskich oficerów było po działania: większa część gwardyjskich oficerów było po ich stronie, sami żołnierze, osobliwie przobrażeńskiego i siemionowskiego pułków, niekontenci z ciężkiej służby, sobie zmiany i gotowi byli iść za ulubionymi naczelnikami wszędzie, gdzieby im kazano.

Tym czasem car jakby przeczuwając prędki upadek, lub może uwiadomiony przez kogo z niewielu prawdziwie oddanych mu ludzi o ogólnem nieukontentowaniu przeciw niemu i o działaniach jego tajnych wrogów, stawał się codziennie więcej ponurym i podejrzliwym.

Wachając się między strachem a gniewem, Paweł powitał hr. Palena, który przyszedł do niego ze zwyczajnym rannym raportem, groźnem zapytaniem.

— Czy pan byłeś w Petersburgu w 1762 roku? (rok zabójstwa Piotra III.)

— Byłem najjaśniejszy panie — spokojnie odpowiedział Palen.

— Co pan robiłeś wtedy i jaki udział przyjmowałeś w tem, co się wtedy działo? — zapytał znowu cesarz.

— Będąc młodym oficerem, na koniu razem z pułkiem, w którym służyłem, byłem tylko świadkiem, a nie osobą działającą — odpowiedział Palen.

Cesarz spojrzał na niego groźnie i podejrzliwie.

— I teraz zamyślają zrobić to samo, co w 1762 roku!

— Wiem cesarzu — odpowiedział Palen najspokojniej — ja sam należę do liczby spiskowców.

— Jakto? i ty do spisku przeciwko mnie!

— Tak najjaśniejszy panie, żeby śledzić za wszystkimi i wiedząc o wszystkiem mieć możność przeszkodzić zamysłom wrogów i ochronić waszą cesarską mość.

Taka przytomność umysłu i spokojna twarz Palena uspokoiły Pawła, i teraz więcej niż poprzednio powierzył się wrogowi swemu.

Rozmowa ta miała miejsce na tydzień lub dwa przed owym dniem fatalnym i przyspieszyła katasttofę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Do Abonentów.

Za parę tygodni kończy się piąty rok wydawnictwa „Przyjaciela Ludu“.

Wydawnictwo ma dużo stósunków a więc obliczać się z nimi musi, do czego potrzebuje pomocy znów swoich przyjaciół a temi jesteście Wy, Szanowni Abonenci. Oczekujemy więc i prosimy tych co jeszcze nam z opłatą zalegają o obliczenie się z nami. — Jesteśmy pewni, iż każdy wie najlepiej, gdzie, jak i co go dolega, więc też każdy sam przez się poczuje się do winy i raczy się z niej oczyścić. Wszakżesz na bezwzględność z naszej strony nikt skarżyć się nie może, bo my nie nawołujemy ażeby nam kto płacil rok lub więcej naprzód, ale odczekujemy cierpliwie aż abonentom samym możebność się nadarzy do uiszczenia się z swoich zaległości. Niech to nie będzie z urazą dla tych, co nam już więcej jak jeden rok zalegają. iż tych szczególnie prosimy o uiszczenie się z zaległości. My nie wsadzamy nikogo do czarnej księgi, bo jesteśmy przekonani, że Rodacy nasi, jako najlepszy lud w świecie nikomu a szczególnie gazecie krzywdy nie wyrządzi i z odsełką pieniędzy podąży.

REDAKCJA.

Administracja.

Administratorem „Przyjaciela Ludu“ ustanowiony jest adwokat i sędzia pan

F. J. BORCHARDT.

Wszystkie listy zątem do „Przyjaciela Ludu“ trzeba adresować,

Francis J. Borchardt,
509, 2. Avenue,

LISTA STACJI STRAŻY OGNIOWEJ.

Boxa.	Dzielnica wschod.	Boxa.	
2.	Erie and Oregon	243.	House of Correction
4,	Gas W'ks Jeff & Men	253	National i Muskego
5.	E. Water & Chicago	265	National i 17th Ave.
7.	Milwaukee & Buffalo		*Dzielnica zachodnia.*
9.	Detroit i E. Water.	313.	w. Lake i Clayburn
12.	Detroit i Jackson.	314.	Grand av. i W. Water
13.	Huron i Jefferson	315.	Wt'r bet. W'ls i Cedar
15.	Michigan i Broadway	316.	Third i Prairie
16.	Wis. bet Mil i Jeff.	317.	En- No 2, 3d i Vliet.
16.	Academy of Music.	318.	Poplar i Sixth.
17.	Wiscon. i Van Buren	321.	Prairie i Fifth.
18.	Meinekes Ware Fc.	323.	Cedar i Fourth
19.	Fire dep. H'dp's Bd'y	325.	En N. 4 3d. nr. Fower
23.	Martin i River	326.	Fowler i Sixth.
25.	Biddle i Jackson	327.	Grand Av i Fifth
26.	Biddle i Astor	328.	State i Seventh.
57.	Johnson i Milwaukee	348.	Winnebago i Ninth.
29.	Van Buren i Division	346.	Cleiburn i Eith.
31.	E. Water i Division.	347.	El's B-C Himman i 8h
32.	Blatz Brew. Broadway	352.	Grand Av i Twelft
34.	Astor i Division	354.	Prairie i Twelfth
35.	Ogden i Broadway	356.	Poplar i Eleventh
38.	Franklin i Knapp	359.	State i Sixteenth
39.	Prospect i Albion	361.	Grand i 17th
41.	Jefferson i Pleasant	362	Hinman i Muskego
42.	Lyon i Cass	363.	Seventeenth i N. Canal
49.	Frank i Brady Nr. 6	395.	Cedar i Nineteenth
52.	Dane Pl. i Farwell Av	372.	Chesnut i Twentieth
58.	Terrace Av i Ivanhoe	373.	Wells i 22nd
	Dzielnica południowa.	376.	Grand av i 27th
121.	Oregon i S. Water.	388.	State i 31th
123.	Lake i Clinton	412.	Cape st. i Ls'd av 6 w.
124.	Elev. A, St. Paul Yd.	414.	Becker s Tannery
135.	Alls i Co's Foundry	315.	Cherry i Sixth
125	No 2. H i L. Flor i Clin	416.	Walnut i Third.
126	Hanower i Florida	417.	Reservoir av i Second
131.	Park i Grove	419.	SHERMAN i ISLAND a.
132.	En. No. 3, National	423.	Walnut i Eighth
134.	Mineral i Clinton.	425.	Harmon i Sixth
135.	Wolf Davidsn's Shipy	426.	Beaubian i Third
237.	Reed i Madison	427.	CHEM No 1 7 i North
138.	Washington i Grove	428.	Lloyd i Eleventh
148	Grove i Mitchel	431.	Engine No 5 Galena
145.	En. No. 7 Maple Str	434.	Teutonia i North
149.	Kinnik. i Bay View	436.	Fond du Lac i 16th
212.	Canal i First Av.	437.	Galena i Sixteenth
213.	Pfisters Tanry Oregon	438	Vliet i Thirteenth
215.	Elevator E. Sixth Av	439	Vliet i Eihteenth
216.	South Side Brewery	459	North i Fon du Lake
218.	No. 2 Sup. H. Natal	462	Clark i Ninth
218.	National i Fourth av.	471	R R Schops, Humbl-t
219.	Park i Sixth Av.	472	Beaubian i Buffam
234.	Railroad i First Av.	475	Wright i Fourth
236.	Mineral i Seventh av	476	Wright i Buffum
238.	Plank i Ar. pk'g A.	482	Centre i Third
241.	Lapham i Second av	525	Mil i St Paul shops
212	Lapham i Sixth av.	525	Soldiers Home.

ROCZNE ZDANIE SPRAWY

Zarządu Muzeum Narodowego

— w —

Rappersrylu

Rok jedenasty.

Dokończenie.

Wspomnieliśmy w zeszlorocznem sprawozdaniu o zorganizowaniu przy muzeum wydziałów poświęconych specyalnej pracy w kierunkach istotnych potrzeb narodowych. Te wydziały, które posiadają już własne kapitały, skutecznie pracowały i w roku bieżącym. Inne nie posiadające funduszów stałych, nie mogły rozszerzyć swo jego działania i musiały się ograniczyć do możności wynikłej z dobrej woli ich członków.

Wydział poświęcony kształceniu wyższemu polskiej młodzieży czyli wydział pomocy naukowej, ma przyszłość zabezpieczoną wspaniałym legatem Krystyna hr. Ostrowskiego, jednego z naj gorliwszych członków emigracyi 1831 r. obecnie jednak nie otrzymawszy żadnego zasiłku z kraju, musi się ograniczać do pomocy danej od obcych. Zdanie sprawy jest każdego roku w dziennikach polskich ogłaszane.

Wydział religijny, którzy reprezentuje Towarzystwo internacyonalne, wspieranie składkami katolików w różnych krajach, ma wszelką na przyszłość rękojmię trwałości w utworzonym podług statutów kapitale żelaznym.

Z procentów ratował od nędzy licznych kapłanów wygnańców w Syberyi i w głębi Rossyi. Zdanie sprawy tego Wydziału jest corocznie według statutów ogłaszane w dziennikach katolickich zagranicznych, z rzutem oka na obecne stosunki kościoła polskiego.

Wydział polemiczno-literacki ma za danie bronić prawd o Polsce w dziennikach zagranicznych, którym przesyła sprostowania i artykuły objaśniające. W r. b. wysłał 200 artykułów tego rodzaju do pism w Europie i w Ameryce wychodzących i 62 artykułów do pism krajowych w obronie zasad zdrowej, na patryotyzmie polskim opartej, polityki. Staraniem jego wyszły trzy broszury w tymże kierunku napisane. Brak stałego funduszu nie dozwolił Wydziałowi przystąpić do założenia własnego pisma. Potrzeba patryotycznego organu za granicą jest niewątpliwą Wykazuje ją dostatecznie propaganda kosmopolityczna prowadzona przez dwie grupy nieliczne lecz czynne t. j. pseudokonserwatywną i socyalną. Obie te grupy różniące się z sobą w zasadach, zgodne są atoli w swojej agitacyi przeciwko polskiemu patryotyzmowi, który w historyi zapisał się czynami bohaterskich usiłowań nadzwyczajnych poświęceń i olbrzymiemi lub cichemi pracami, jakim zawdzięczamy uratowanie narodowości i ciągły rozwój jej żywotności, oraz zneutralizowanie wszystkich środków wytępienia, wynikłych z nienawistnych systemów obcego rządzenia.

Zarząd czynił starania o fundusze potrzebne do zorganizowania dalszych wydziałów przy Muzeum; zrozumie, kto przejrzy prace akademji i towarzystw naukowych krajowych. Praca nad historyą czasów naszych przzobiorowych, nie może być przez korporacye krajowe podjętą z potrzebną dla zupełnego wyświecenia prawdy swobodą. Względy miejscowe z położenia politycznego kraju wynikłe nie mogą być w Rapperswylu jako instytucja naukowa, postanowiła zapełnić luki w pracach towarzystw krajowych i stale dążyć będzie do zrealizowania projektu umiejętnego opracowywania i wydawania dzieł o historyi narodowej niewoli i usiłowań oswobodzenia Polski.

W samem Muzeum ma Zarząd zamiar utworzyć galeryą portretów znakomitych Polaków, wsławionych zasługami wojennemi, politycznemi, gospodarczemi, naukowemi, literackimi lub wreszcie wielkością charakteru. Do tej galeryi zebraną już została pewna ilość portretów olejnych i akwarelowych, popiersi i medaljonów. Pożądaną jest rzeczą ażeby do tej świątyni sławy polskiej która będzie polską Walhallą, nadsyłali dobrze myślący a ofiarni obywatele i artyści wizerunków Polaków zasłużonych. Wspomniane w roku zeszłym projekta towarzystw międzynarodowych jednego naukowego, drugiego muzealnego, mającego się starać o pokrycie muzeów i zbiorów naukowych banderą neutralności w czasach wojny, znajdują coraz więcej zwolenników. Zarząd muzealny ograniczył się do dania inicjatywy której uskutecznienie nie od samego zależy. Będzie on jednak czynił wszystko co jest możliwem, ażeby projekta obu towarzystw weszły w życie. Korzyści jakie one przyniosą dla ogólnej oświaty i kultury, są i dla Polski bardzo ważne, oby nie mogły być zaniedbane.

Z innych prac Zarządu wspomnieć się godzi jego udział w uczczeniu jenerała Bema we Węgrzech, i czynność dotyczącą subskrypcyi dla jego sióstr, jako też popieranie usiłowań tych zacnych rodaków, którzy przeprowadzają pomimo niezliczonych trudności projekt zorganizowania narodowego Polaków w Ameryce. Te kilkaset tysięcy ziomków na drugiej półkuli świata w ten tylko sposób uratowane zostaną dla polskiej sprawy, jeżeli złączone zostaną węzłami organizacji narodowej. Ona też jedna może być rękojmią powstrzymania dalszej, tyle szkodliwej dla kraju wędrówki ludu za Ocean i zarazem powrotu do Ojczyzny tych, którzy tam zdobędą środki exystencji. Opozycja jaka się objawiła przeciwko temu przedsięwzięciu patryotycznemu, obiecującemu błogosławione skutki nawet w takim razie gdyby część tylko mniejsza Polaków w Ameryce utworzyła Związek Narodowy mamy nadzieję, że usuniętą zostanie zwłaszcza iż nie ma żadnej dobrej racyi do występowania przeciwko Związkowi.

Kończąc to sprawozdanie, jeszcze raz przesyłamy podziękowanie szlachetnym rodakom i cudzoziemcom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wzrostu tej narodowej instytucji, będącej własnością Polski i prosimy, ażeby i nadal nie odmawiali jej swojej opieki i swojego poparcia.

Zamek w Rapperswylu, 29 listopada 1880.
(podpisano): *Władysław Plater.*

Zapłacili za Przyjaciela Ludu.

M. Twarowski		$ 1.00
F. Mellin		2.00
J. Jachimowicz		2.00
Kurz	z Chicago	3.75
S. Panewicz	„	5.00
A. Bergmann	„	2.00
Sędzicki	„	2.00
J. Samoliński	„	2.00
W. Lewandowski	„	2.00
K. Kowalski	„	5.00
M. Kołdykowski	„	4.00
J. Danielski	„	1.00
J. Fruzyna	„	1.00
J. Napieralski	„	2.00
A. Groblewski z Nanticoke		2.00
M. Sobczak z Wausau		1.00